Nr. 164. Kraków, Piątek 23 Lipca 1897. Rocznik XVI.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	16 zł. w. a.	8 zł. w. a.	4 zł. w. a.	1 zł. 35 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	20	10	5	1. 70
W Państwie Niemieckiem	24	12	6	2 —
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	28	14	7	2. 35

Pojedynczy numer kosztuje 8 ct., z przesyłką pocztową 10 ct.: — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ul. Kilińskiego 2 I Piętro, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 8 ct. *Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.*

Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. *Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.*

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13. Telefon Nr. 41.

Odezwa!

W dniu 27 lipca b. r. święcić będziemy uroczystość założenia kamienia węgielnego pod budynek szkoły polskiej w Białej. Dzięki ofiarności całego społeczeństwa polskiego zarząd główny Towarzystwa „Szkoły ludowej“ rozporządza na budowę powyższej szkoły kwotą 49.000 złr. Do zupełnego ukończenia budowy brakuje jeszcze 7.000 złr. Społeczeństwo polskie musi przeto i nadal pamiętać o szkole polskiej w Białej.

Podpisany zarząd uprasza, by na znak udziału w tej uroczystości każdy w dniu tym pospieszył z datkiem na wykończenie budowy. Niech popłyną grosze, byle od wszystkich, a o losy szkoły w Białej troszczyć się nie będziemy potrzebowali.

Kraków, dnia 21 lipca 1897 r.

Zarząd główny Towarzystwa „Szkoły ludowej“.

Prezes: *Dr. Adam Asnyk.*

Wice-prezesi: *Jan Skirliński, dr. Ernest Bandrowski.*

Sekretarze: *Kazimiera Bujwidowa, Mieczysław Offmański.*

Słowianie i Niemcy.

Agitacya niemiecka, skierowana bezpośrednio przeciw rządowi hr. Badeniego, a pośrednio przeciw słowiańskiej większości ludów w Austryi, — wywołać musi skutek, jakiego nie spodziewali się panowie Schücker, Schoenerer i tow. Z natury rzeczy wynika, że Słowianie nie mogą czekać z założonymi rękami, aż im prusofile i centraliści wiedeńscy łańcuch na szyję założą; my, Słowianie, możemy w niejednej sprawie słusznej mieć żal do obecnego rządu; możemy także odmówić mu naszego zaufania, [illegible] nie zajmie zdecydowanego wobec nas stanowiska, — lecz w chwili upadku gabinetu hr. Badeniego musimy stanąć w zwartym szeregu naprzeciw Niemców, którzy do zmiany rządu dążą po to jedynie, aby ujarzmić ludy słowiańskie i ująć w ręce hegemonię w Austryi. Ta chwila więc, owo przesilenie gabinetowe, za którem tak wzdychają macherzy wiedeńscy i jak najprędzej radziby je sprowadzić, może wielkie przynieść dla nich niespodzianki. My możemy nie godzić się na dalsze przewlekanie żywota gabinetu, obrażającego naszego uczucia narodowe; lecz odmówić powinniśmy i musimy zaufania rządowi, który byłby wyrazem słowianożerczych dążności, jakie rozwijają dzisiaj liberali i narodowcy niemieccy. Doprowadzą oni zatem do punktu, w którym kwestya przewagi Niemców w Austryi w ogóle musi się rozstrzygnąć w tym, lub owym kierunku. *Aut—aut*, — albo Niemcy zaniechają niedorzecznej wojny i zgodzą się na stanowisko, jakie im wyznacza konstytucya, albo zmiana tej konstytucyi nastąpi pod naciskiem większości słowiańskiej. Zanim do tego przyjdzie, powinniby namyśleć się Niemcy austryaccy i ich pruscy przyjaciele, czy przyspieszenie rozwiązania tej kwestyi wyjdzie na ich korzyść.

Słowianie w Austryi przeczuwają też tę chwilę krytyczną i powoli zbliżają się ku sobie. Dowodem tego głosy ich prasy z powodu sprawy cylejskiej. Przedewszystkiem tedy zaznaczyć należy, że zjazd słowieńskich mężów zaufania, który odbył się onegdaj w Cylei, uchwalił jednogłośnie następującą rezolucyę:

„Zniesienie gimnazyum i prowizoryczne utworzenie paralelek, które powierzone będą kierownictwu dyrektora wyższego gimnazyum cylejskiego, notorycznego wroga słowieńskiego ludu i jego dążności, oraz postanowienie przyjmowania najwyżej 50 uczniów, uważają zgromadzeni za akt ciężkiej niesprawiedliwości względem słowieńskiego honoru narodowego, przeciw czemu stanowczo podnoszą protest. Wzywa się wszystkich słowieńskich posłów, aby przeciw zarządzeniom rządu podjęli solidarnie wszystkie potrzebne kroki i chwycili się wszystkich parlamentarnie możliwych środków. Przeniesienie słowieńskiego gimnazyum do innej miejscowości w Dolnej Styryi, zgromadzeni stanowczo odrzucają“.

Zebranie wybrało również komitet, który się ma zająć urządzeniem wiecu słowieńskiego.

Slovenski Narod w numerze wtorkowym pisze, że agitacya Niemców przeciw Słowianom przekracza wszelkie granice. Niemcy uważają Słowian za helotów, których celem jest służyć Niemcom, i sądzą, że dziś chwila ich zwycięstwa nadeszła. Wobec tego Słowieńcy i Słowianie wogóle nie powinni zachowywać się bezczynnie i zuchwałych napaści niemieckich puszczać płazem. Słowieńcy, jako naród mały, widzą ratunek dla siebie w połączeniu się ze Słowianami północnymi, tj. z Polakami i Czechami.

„Przedewszystkiem — pisze *Slov. Narod.* — trzeba dać Niemcom jasną i stanowczą odpowiedź na obelgi przeciw nam miotane, jakobyśmy my, Słowianie, byli rasą niższą godną tylko wysługiwać się Niemcom. Słowianie muszą się stać obywatelami państwa, korzystającymi w pełni z praw, które im konstytucya dała. Najwięcej pod tym względem są ze wszystkich Słowian upośledzeni Słowieńcy, albowiem w okolicach czysto słowieńskich uchodzi Niemcom bezkarnie zakładanie szkół niemieckich w celu germanizowania dziatwy słowieńskiej, na urzędach panują zaś takie stosunki, że wieśniak słowieński nie potrafi bez pomocy tłómaczów załatwić żadnej sprawy“.

Akcyą na szersze rozmiary i wytoczeniem sprawy przed forum międzynarodowe grożą Niemcom w dzisiejszym artykule wstępnym czeskie *Narodni Listy*. Dziennik praski doradza, aby wypracowane zostało memorandum w językach francuskim, angielskim, rosyjskim, włoskim i niemieckim, w którem mają być przytoczone wszystkie wypadki niesłychanej brutalności Niemców, jakich się na ludności czeskiej dopuszczają w tych okolicach, gdzie Czesi są w mniejszości. Według relacyj, które *Narodni Listy* codziennie otrzymują, zaciekłość Niemców do tego dochodzi stopnia, że Niemcy Czechów na ulicy czynnie insultują, że Czesi życia są niepewni, a od organów bezpieczeństwa publicznego nie doznają żadnej opieki. W ostatnich czasach fabrykanci niemieccy wydalili z fabryk bez jakiegokolwiek powodu setki robotników czeskich, pozbawiając ich rodziny środków utrzymania. Słusznie wytyka organ młodoczeski socyalistycznej prasie niemieckiej, że dotąd pomimo, iż posłowie socyalistyczni zostali przez robotników czeskich wybrani, nie znajduje ona słowa potępienia dla wybryków szowinizmu niemieckiego.

Uwagi godnem jest to, co *Narodni Listy* piszą o hr. Badenim i jego stosunku do Niemców. Według tego hr. Badeniemu należy za zasługę poczytać, że jasno dał do zrozumienia, iż mu bez Niemców rządzić niewolno.

Sprawa cylejska i cieszyńska będą mieć zatem ten dobry skutek, że przyspieszą wyjaśnienie sytuacyi i zszeregują stronnictwa narodowe. Tak, jak jest, zostać nie może. Pokazuje się, że żadna narodowość słowiańska w Austryi nietylko zadowoloną nie jest z obecnego stanu rzeczy, lecz napierana przez Niemców, dążyć musi do zmiany zasadniczej tego stanu. Hr. Badeni po powrocie swoim z Buska może znaleść sytuacyę znacznie różną od tej, jaka panowała w chwili jego wyjazdu z Wiednia.

Bezpośrednie podatki osobiste.

IV.

Formalną podstawę wymiaru podatku zarobkowego tworzy deklaracya podatkowa, którą każdy kontrybuent, w terminie, przez krajową dyrekcyę skarbu ogłosić się mającym, na urzędowym formularzu obowiązany jest przedłożyć — pisemnie lub ustnie do protokołu — władzy podatkowej I instancyi, więc w starostwie lub w administracyi podatków.

Deklaracya taka zawiera szereg pozycyj, które wypełnić należy „według najlepszej wiedzy i sumienia“, i które dają wyobrażenie o rozmiarach i rentowności odnośnego przedsiębiorstwa lub zajęcia, więc: rodzaj przemysłu, miejsce wykonywania, wartość czynszowa lokalu, liczba robotników, jakość i liczba wszelkich maszyn, motorów i urządzeń, wysokość kapitału zakładowego, obrotowego i t. p. Odpowiedzi polegać mają na przeciętnym stanie ruchu przedsiębiorstwa w ostatnim upłynionym roku. Niewniesienie deklaracyi w czasie właściwym pociąga za sobą dla kontrybuenta oprócz grzywien i kar porządkowych także ten skutek, że podatek, bez jego współudziału, zostanie mu wymierzony, jedynie na podstawie okoliczności, znanych komisyi podatkowej skąd inąd.

Postępowanie w dalszym ciągu odbywa się w sposób następujący: Władza podatkowa oddaje wypełnione deklaracye przewodniczącemu komisyi, który ma je zbadać, uzupełnić i do wymiaru podatku przygotować z pomocą członków komisyi lub referentów urzędowych. Kontrybuent jest obowiązany udzielić przewodniczącemu wszelkich żądanych wyjaśnień i uzupełnień, w danym razie także dozwolić oglądnięcia jego zakładu przemysłowego, warsztatów, składów, zapasów. Przejrzenie ksiąg handlowych zależy od zgody opodatkowanego, natomiast do zdradzenia tajemnic przemysłowych nikt go zmusić nie może. Na wezwanie przewodniczącego komisyi obowiązani są również do współdziałania w razie potrzeby władze skarbowe, polityczne I. instancyi, oraz autonomiczne. Takie same prawa, jak przewodniczącemu wobec kontrybuenta, osób trzecich i władz, przysługują komisyom jako takim, nadto zaś wolno im przesłuchiwać pod przysięgą świadków na oznaczone fakty i rzeczoznawców na ściśle określone pytania.

Następnie o uchwalonych już przez komisyę stopniach podatku przewodniczący zawiadamia władzę podatkową I. instancyi, która za pomocą rozdziału kontyngentu towarzystwa między poszczególnych członków, oznaczy każdemu kontrybuentowi kwotę podatku, jaką ma zapłacić.

Jakżeż w rzeczywistości ustanowiony będzie kontyngent towarzystw? Mówiliśmy o tem wyżej ogólnie, obecnie wypada poznać najważniejsze szczegóły.

Oto w pierwszym okresie wymiarowym, obejmującym, jak wiadomo, lata 1898 i 1899, podstawą kontyngentów ma być ta kwota, jaką członkowie towarzystwa uiścić mieli tytułem podatków zarobkowego i dochodowego I. i II. klasy, z wliczeniem jednak tylko połowy podatku od przemysłów dzierżawionych, a z potrąceniem tych kwot, jakie płaciły w podatku zarobkowym i dochodowym I. i II. klasy osoby tymczasowo do towarzystw włączone, które atoli niniejsza ustawa od powszechnego podatku zarobkowego całkowicie uwalnia. Suma pozostała przypisaną będzie towarzystwom podatkowym I. klasy w całej swej wysokości, zaś inne towarzystwa korzystać będą z przyznanych im w ustawie opustów, których rachunkowem przeprowadzeniem zająć się mają władze podatkowe I. instancyi pod kontrolą ministerstwa skarbu. Opusty te nie będą wszędzie jednakowe, przeciwnie, największego uwzględnienia w formie 28% opustu dozna klasa IV, najuboższa, opust w klasie III. wyniesie 21%, w II. 14%.

Poprzednio już była mowa, że w razie, gdy suma kwot podatkowych wszystkich towarzystw w państwie całem okaże się większą od „głównej sumy“ powszechnego podatku zarobkowego (17,732.000 złr.), co, nawiasem mówiąc, nastąpi zaraz w pierwszym okresie wymiarowym, to komisya kontyngentowa zarządzi rozdział tej zwyżki. I w tym jednak rozdziale towarzystwa I-szej klasy, jako najbogatsze, uczestniczyć nie będą. Zwyżka zostanie rozdzieloną tylko między klasy II., III. i IV., w stosunku $1:1^1/_2:2$, to znaczy w ten sposób, że opust w klasie IV-tej będzie wynosił dwa razy tyle, co w klasie II., a półtora raza tyle, co w klasie III. Przeciwnie znowu, gdyby suma kwot podatkowych była mniejszą od „sumy głównej“, w takim razie dla wyrównania nastąpiłoby podniesienie kontyngentów wszystkich towarzystw, ale już równomiernie, a więc i w klasie pierwszej.

Na dalsze okresy wymiarowe podstawą układania kontyngentów będzie suma podatków, przypisanych już zarówno członkom towarzystw, jak i kontrybuentom, po ostatnim wymiarze przybyłym, nad wyrównaniem zaś sum ostatecznych czuwać będzie komisya kontyngentowa.

Pozostaje więc jeszcze rozdział ustanowionego już kontyngentu towarzystwa między poszczególnych członków.

Przeprowadza go władza podatkowa I. instancyi według stopni podatku, wymierzonych każdemu przez komisyę. Przedewszystkiem więc zlicza te stopnie i stosownie do tego, czy się okaże suma od kwoty kontyngentowej wyższa lub niższa, obniża lub podnosi procentowo wszystkie stopnie tak, aby zgodność sum bezwarunkowo zaistniała. Przy tych manipulacyach rachunkowych nie wlicza się ułamków niżej $^1/_2$%, ułamki zaś $^1/_2$% lub wyższe liczy się za cały procent. Wyrównanie drobnych stosunkowo zwyżek lub zniżek, jakie z tego powodu mogą się okazać, nastąpi przy następnym rozdziale kontyngentu, tak samo wyrównanie różnic, jakie powstać mogą skutkiem pomyślnie dla kontyngenta załatwionych odwołań, skutkiem późniejszego uwzględnienia wymiarów podatku, w czasie rozdziału jeszcze nie znanych, skutkiem możliwego sprostowania kontyngentów przez władze podatkowe, albo też z powodu zmian, jakie w kontyngencie poczynić może komisya kontyngentowa. — Jeżeli jednak rzeczona komisya obniży jakiemu towarzystwu pierwotny kontyngent najmniej o $^1/_4$, w takim razie ostatnia rata kwartalna ma być odpisana już w bieżącym roku podatkowym.

Słówko jeszcze o komisyi kontyngentowej. Jest ona jedną dla całego państwa, urzęduje w Wiedniu pod przewodnictwem ministra skarbu, składa się z 26 członków i tyluż zastępców: po 13 mianuje rząd, po 13 zaś wysyłają krajowe komisye dla podatku zarobkowego. Galicya wybiera jednego członka tej komisyi i jednego zastępcę. Zadaniem jej przeprowadzać zmiany kontyngentów towarzystw na wniosek komisyj krajowych.

W pierwszych dwóch latach komisya kontyngentowa będzie mogła dany kontyngent obniżyć, jeśli stwierdzonem zostanie ponad wszelką wątpliwość znaczne przeciążenie odnośnego towarzystwa podatkowego. Przed upływem pierwszego i każdego następnego okresu wymiarowego komisya ta ma obowiązek badać wszelkie okoliczności, usprawiedliwiające zmianę rozdziału głównej sumy podatku zarobkowego, celem równomiernego opodatkowania wszystkich towarzystw. Uchwała, mocą której kontyngent danego towarzystwa ma być podniesiony lub obniżony, może zapaść tylko większością $^2/_3$ głosów, jeśli zwyżka lub zniżka ma przekroczyć 20% tej kwoty, jakąby kontyngent bez zmiany osiągnął. Uchwały komisyi kontyngentowej mają moc obowiązującą na cały następny okres wymiarowy.

Agitacya agrarna w Niemczech.

Jak wiadomo już z telegraficznych doniesień, Związek rolników niemieckich, tak zw. „*Bund der Landwirthe*“, zrobił podanie do kanclerza, do sekretarzy stanu dla spraw wewnętrznych i zagranicznych, oraz do pruskich ministrów stanu, prosząc o natychmiastowe zamknięcie wszystkich granic państwa na przywóz wszelkiego zboża mącznego na czas sześciu miesięcy, z tem nadmienieniem, że zakaz ten się zniesie, skoro cena krajowego zboża dojdzie do umiarkowanie podwyższonej normy, którą z góry ustanowić należy.

Motywa do wniosku tego mówią nietylko o biedzie rolnictwa, ale powołują się także na potrzebę walki z giełdą zbożową. Rolnicy obawiają się nietylko konkurencyi zboża zagranicznego, ale i zapowiadanej wielokrotnie sztucznej zniżki cen zboża przez giełdowiczów; wobec tego domagają się, ażeby rząd stanął w obronie rolnictwa i obronił je zarówno od niekorzystnych konjunktur, jakoteż od wyzysku będących w zmowie giełdziarzy berlińskich.

Jak opinia publiczna przyjęła to żądanie, wiemy już z wczorajszych telegramów. Ogół społeczeństwa z oburzeniem powitał to egoistyczne żądanie, mające na względzie jedynie interes jednej klasy. Prawda, że stan rolnictwa i jego potrzeby obchodzą kraj cały i państwo dbać winno o usuwanie niekorzystnych warunków, wytwarzających dla rolnictwa trudną sytuacyę. Ale z drugiej strony żądanie *Bundu* jest zbyt bezwzględnem, aby zasługiwało na uwzględnienie. Projekt ten jest nie do urzeczywistnienia, gdyż sprzeciwia się wszystkim traktatom handlowym, obowiązującym Niemcy, a gdyby nawet mógł być urzeczywistnionym, to nie ulega najmniejszej wątpliwości, że podobny zakaz dowozu zboża naraziłby państwo na liczne zatargi z zagranicą, a, co najważniejsza, wywołałby odwety i walkę ekonomiczną, która przyniosłaby Niemcom nieobliczalne straty.

Agraryusze znaleźli jednak furtkę, i ze stanowiska prawa formalnego tłómaczą możność przeprowadzenia zakazu bez naruszenia traktatów, powołując się na §. 5 traktatu handlowego, zawartego z Rosyą, w którym powiedziano, że „zupełne zakazy przywozu dozwolone są ze względu na zdrowotność powszechną, na wymagania policyi weterynarskiej i na wymagania

---

HAMLIN-GARLAND.

TRZECIA IZBA.

(Przekład z angielskiego).

37 (Ciąg dalszy).

Brennan siedział spokojnie na kraju stołu, przyglądając się pilnie Davisowi, w tym ataku złości.

— Niepotrzebnie generale — odezwał się łagodnie, gdy Davis uspokojony nieco rzucił się na fotel, — nie możesz walczyć.

— Nie mogę walczyć? A dlaczegóż to?

— Bo musiałbyś walczyć przeciw całemu narodowi. Tych przeklętych głupców opanowała jakaś wściekłość cnoty, a my jesteśmy ich kozłami ofiarnemi. Wszystkie dzienniki są przesiąknięte cnotą; powietrze nią przesycone. Nigdy nic podobnego nie widziałem w życiu. Zgniotą nas, jak stonogi, aby ratować swe przeklęte głowy. Chcą na nas dać odstraszający przykład!... Zwołano na dzisiaj meeting oburzenia, aby oskarżyć ustawodawstwo, zgnieść parlamentarne kulisy i pokonać „księcia żelaza“ i jego wspólników.

Davis się zerwał.

— To mnie właśnie oburza! Przyjmowali taki stan rzeczy przez całe lata — przez pięćdziesiąt lat, a teraz zwracają się przeciw mnie, przeciw mnie samemu.

— Wszystko musi mieć swoją granicę.

— Tak, granicę! Dwa pokolenia używały przedajności do wszelkich możliwych złych spraw, a gdy mnie się udało przeprowadzić jednę dobrą, interesującą tysiące ludzi, i musiałem się uciec do przedajności, zmuszony warunkami wytworzonemi przez prawa — powiadają, że wszystko ma swoją granicę. Niech djabli biorą tych głupców.

— Nie irytuj się pan. Trzeba się zastanowić spokojnie.

Davis zerwał się raptownie, jakby sobie przypomniał coś ważnego; zwrócił się ku drzwiom i zamknął je na klucz.

Brennan patrzał na niego z wyrazem komicznego niedowierzania.

— Dlaczego pan zamykasz drzwi.

— Żeby Helena przypadkiem nie weszła.

— Czy jest tutaj?... — spytał poważnie.

— Przyjechała wieczorem, ale nie zajmuj się nią. Siadaj — trzeba zbadać dokładnie całą sprawę — rzekł nieco spokojniejszym, lecz zarazem rozkazującym tonem.

— Nareszcie zaczynasz pan mówić, jak rozsądny człowiek. Zechciej sobie przypomnieć, że i ja również wpadłem w błoto.

Davis spojrzał na niego uważnie.

— Ty! a tak — zapomniałem. Dlaczegóż nie spłatałeś takiego samego figla, jak Fox?— dodał drwiąco.

Brennan zdjął kapelusz i bawił się nim.

— Jak się panu podoba moje przebranie — zapytał, chcąc mieć czas do zapanowania nad sobą. Narażał się bardzo, aby zobaczyć Davisa i powyższe pytanie gniewało go. — Dobra idea — rzekł powoli, lecz teraz już jest zapóżno.

— Co przez to rozumiesz?

— Idąc tutaj, widziałem agenta policyjnego stojącego naprzeciw. Dom jest strzeżony. Mogą nas aresztować lada chwila.

— Nie zrobiliby tego!...

— Tak pan sądzisz? Radzę, nie miej zbyt wielkiego zaufania do swoich opiekunów. Za parę dni mogą cię wydać. Nie będą mogli oprzeć się presyi.

— Nie znasz ludzi, którzy za nas odpowiadają. Są to....

— Administratorzy kompanii. Jedna racya więcej, aby nas poświęcić. Powtarzam, że nas wydadzą. Masz gotówkę?

— Paręset dolarów. Dlaczego?

— Będzie nam potrzebną. Przygaś nieco światło.

Davis przygasił — Brennan poszedł do okna i wyglądał przez chwilę.

— Stoi w bramie naprzeciwko. Dobrze nas strzegą. To jest agent płatny przez Deacon Hall z twojej kaucyi. Ma rozkaz pilnowania, kto tu wchodzi i wychodzi i niespuszczania cię z oczu. A teraz moja rada: wdziewaj stary paletot i stary kapelusz i uciekaj tylnem wyjściem.

— Nie będę uciekał jak kot!

— Ja zaś nie dbam o zachowanie pozorów godności. Oto, co nas czeka: albo ucieczka, albo piętnaście lat ciężkich robót, dla każdego z nas.

— Piętnaście lat! co ty mówisz?

— Mówię, że jak nas teraz zaaresztują, żadna kaucya nie potrafi nas uwolnić. Powtarzam, że głupia publiczność postanowiła zrobić z nas odstraszający przykład, i postawi na swojem, tak święcie, jak wierzy w piekło.

Davis utkwił przed siebie bezmyślny wzrok; źrenice miał rozszerzone, krew uciekła mu z twarzy.

— Piętnaście lat! — jęknął.

— Ni mniej, ni więcej, jeżeli nie uciekniemy tej nocy. Nie wesoła dola dla ludzi czynu *à la* Napoleon, jak ty i ja: Święta Helena, kiedy się kierowało ruchem wielkich kolei, jak wódz armią! Ja przynajmniej spróbuję się ratować. Lepiej skręcić kark w drodze do Arkadyi, niż tutaj kręcić naprzykład skórę z musu.

Davis siedział z zwieszona głową na piersiach.

— A Helena? — szepnął do siebie.

— Nic jej się nie stanie wśród przyjaciół; potem może przyjechać do nas. Jeżeli się nie zgodzisz na mój projekt, będziesz ją przyjmował w aresztanckiem ubraniu i rozmawiał z nią przez kratki. W takiem położeniu — rzekł, zniżając głos — opuściłbym własną matkę na łożu śmierci. Oświadczam stanowczo, że nie mam ochoty pędzić życia aresztanta; zbyt byłem dotąd wolny. Zawsze byłem panem swej woli, a od czasu, jak jestem z tobą, nauczyłem się rozkazywać drugim. Nie mam ochoty ze złodziejami i zbójami być skutym do jednego łańcucha. Mało mnie obchodzi zmiana włosów i ubrania. Chodźmy, nie traćmy próżno czasu, trzeba uciekać natychmiast.

Brennan starał się otworzyć oczy Davisowi na grozę ich położenia.

— Mój Boże, jakiż straszny malujesz mi obraz — odezwał się Davis, drżąc cały.

— Nie powiedziałem nawet połowy — rzekł Brennan, porzucając żartobliwy ton. — Mój drogi, dla mnie i dla ciebie byłoby to istne piekło! Człowiek taki, jak ty, przyzwyczajony obracać milionami dolarów, rozkazywać tysiącom wagonów i pięciu tysiącom ludzi; ty, finansista, człowiek czynu, zmuszonym będziesz wiercić dziury w skórze, dziesięć godzin dziennie!...

— Dosyć! — krzyknął trupio blady Davis. — Czy chcesz mnie przyprowadzić do utraty zmysłów?

— Chcę cię wyprowadzić z odrętwienia. Trzeba uciekać natychmiast!

Davis zacisnął zęby.

— Nie chcę uciekać. Zostanę, będę walczył. Siadaj, daj mi listę przekupionych przez ciebie ludzi, prędko. Nie ucieknę sam.

— Tego nie zrobię — odparł zimno Brennan.

— Dlaczego?

— Bo im na tem zależy, aby nam pozwolić uciec. Nie chcę i nie mogę opuścić moich przyjaciół. Zresztą oni są atutami w naszej grze. Nie zwrócę się teraz przeciw nim.

— Ale mniebyś zdradził, gdyby ci było potrzeba.

Była to jeszcze jedna niezasłużona zniewaga.

(Dok. nast.)

bezpieczeństwa publicznego, jakoteż ze względu na inne, bardzo ważne powody".

Otóż „Związek rolników" mniema, że obecnie ważne powody, bo potrzeba ratowania rolnictwa, nakazują rządowi chwycić się tego stanowczego środka. *Berl. Neueste Nachrichten*, organ Bismarkowski i przychylny „Związkowi rolników", uzasadniając wniosek, powiada, że na Rosyę i Amerykę nie potrzeba zwracać uwagi (!), a Austryi i Rumunii można tę rzecz po przyjacielsku wytłómaczyć, — wyraża jednak powątpiewanie, „czy rząd zechce chwycić się tego środka?"

Sami więc związkowcy nie wierzą w powodzenie swego projektu. Stworzyli oni tylko szalony środek agitacyjny, zaostrzający przeciwieństwa interesów pojedynczych klas i stanów i wytwarzający dla rządu nader trudne położenie. Za popieranie rządu w walce z żywiołami postępowemi i w dążności do ograniczenia swobody zebrań i stowarzyszeń wstecznicy i agraryusze żądają koncesyj niewykonalnych i gotowiby narazić państwo na zgubną wojnę ekonomiczną.

Profesor Reinhold, którego nazwisko nabrało tak wielkiego rozgłosu po mowie, wygłoszonej w Wiesbadenie, krytykuje politykę agraryuszów w dosadnym artykule, zamieszczonym w *Köln. Ztg* pod tyt. *„Die Landwirtschaft und die nächsten Reichstagswahlen"*. Przypomina on słowa Miquela, który w 1887 r. powiedział: „Jestem za podwyższeniem ceł, ale środek ten jest ze stanowiska politycznego niemożliwym. W czasach powszechnego prawa głosowania nie można podwyższać ceny zboża poza pewną granicę". Reinhold zapowiada, że „Związek rolników" przez swą demagogiczną agitacyę wywoła przy przyszłych wyborach kontragitacyę, przedstawiającą bardzo poważne niebezpieczeństwa".

Jak rząd niemiecki postąpi wobec wniosku rolników, nie wiemy; ale jeżeli chce ratować własną popularność i własne stanowisko, powinien jasno i z całą stanowczością zaznaczyć swą postawę wobec agitacyi agraryuszów i chorobliwym uroszczeniom przeciwstawić zasady zdrowej polityki agrarnej.

Reakcya, która skompromitowała rząd w sprawie ustawy o stowarzyszeniach, ciągnie go obecnie na nowe bezdroża, wytwarzając coraz większe i coraz głębiej sięgające niezadowolenie w całym narodzie niemieckim, i nieopatrznie przywołując gniew ludu na koronę i cesarstwo!...

Proces przeciw mordercom Anny Simon.

Akt oskarżenia omawia w dalszym ciągu zeznania Deczki Boiczewa, który zaprzecza kategorycznie wszelkiemu współudziałowi w morderstwie. Boiczew przyznaje tylko, że spowodowany skandalami, jakie jego była kochanka urządzała przed pałacem książęcym, wezwał do siebie prefekta policyi Novilicsa i prosił go, aby w dobry sposób wydalił Simonównę z Filipopola, a gdyby to było niemożliwem, pozbył się jej w jakikolwiek inny sposób. Oskarżony twierdzi oprócz tego, że 9-go kwietnia znajdował się od godziny 9 do 11 wieczór w pałacu książęcym przy obiedzie. Ale że Boiczew był nietylko inicyatorem morderstwa, jak się sam częściowo do tego przyznaje, lecz także bezpośrednim wykonawcą, dowodzą tego liczne okoliczności jasno i wyraźnie.

I tak zeznaje Novilics stanowczo, że rotmistrz Boiczew, wezwawszy go do siebie, proponował mu zamordować Simonównę, gdyż wyprawia ona codzień przed pałacem skandale; Boiczew dodał przytem, iż jest to życzeniem księcia.

Więcej jeszcze obciążające Boiczewa są zeznania żandarma Wassiliewa, o którym wspomnieliśmy już wczoraj. Także kilka koleżanek Simonówny z *Café chantant* w Filipopolu zeznało, iż czytały list Boiczewa, wzywający Simonównę, aby 9 kwietnia wieczór przybyła fiakrem na most na Marycy; przy tej sposobności upominały ją, aby się miała na baczności, gdyż one nie dowierzają Boiczewowi.

Nader ważnem jest zeznanie woźnicy Piotra Alcksowa, którego pewnego dnia, mniej więcej 15 dni przed Wielkanocą katolicką, gdy jechał z rotmistrzem Boiczewem, z jego żoną i jeszcze innym oficerem, Boiczew starał się namówić, żeby Simonównę wywiózł w powozie za miasto i tam ją zamordował; świadek nie chciał jednakże tego uczynić. Później proponował mu jeszcze Boiczew, aby był mu pomocny przy wrzuceniu Simonówny do studni, znajdującej się przy szosie, prowadzącej do Karlowa. Również i na to nie chciał świadek przystać, a Boiczew powiedział mu przy tej sposobności, że skłoni go wreszcie do zrzucenia Simonówny z mostu do rzeki Marycy.

Wszystkie te fakta są tak przekonywujące, że nie podlega żadnej wątpliwości, iż Boiczew był inicyatorem i sprawcą zbrodni. Chociażby nawet było dowiedzionem, że Boiczew 9 kwietnia wieczór, t. j. w czasie, gdy popełniono morderstwo, znajdował się w pałacu książęcym, to okoliczność ta nie zmniejszyłaby jego winy, gdyż i w takim razie należy go uważać za inicyatora, który, nadużywając swej powagi, namówił Novilicsa i Wassiliewa do zamordowania znienawidzonej kochanki.

Wina oskarżonego Nikoli Boiczewa, brata Deczki, polega na tem, iż przywiózł on Annę Simon 25 marca b. r. z Sofii do Filipopola i zamieszkał z nią w hotelu „Feller", gdzie zapisał się pod fałszywem nazwiskiem „N. Stojanow wraz z żoną".

Zwłoki Anny Simon wyciągnęli rybacy z rzeki wieczór 29 maja r. b. w pobliżu wsi Jurczei. Sekcya wykazała, iż na szyi, oraz na całem ciele znajdowały się podłużne bruzdy, jak gdyby pochodziły od sznura. Lekarze orzekli, iż ślady nie są dość wyraźne, aby przypisać im szczególne znaczenie; zdaniem ich, wrzucono zwłoki do rzeki, gdy już śmierć nastąpiła.

Akt oskarżenia kończy się następującemi słowami: Z powyższego wynika wyraźnie, że zamordowania Anny Simon, które w wysokim stopniu wzburzyło opinię publiczną w kraju i za granicą, dopuścił się rotmistrz Boiczew i prefekt policyi Novilics z pomocą Nikoli Boiczewa i żandarma Bogdana Wassiliewa; morderstwo popełnili oni według z góry ułożonego planu z rozmysłem. Tą zbrodnią wyrządzili oskarżeni, zwłaszcza rotmistrz Boiczew i prefekt policyi Novilics, którzy w najwyższym stopniu nadużyli swego stanowiska służbowego, wielką szkodę moralną ojczyźnie i zasługują za to na odpowiednią karę.

Prokurator wnosi karę śmierci dla głównych oskarżonych: Deczki Boiczewa, Karola Novilicsa i Bogdana Wassiliewa.

Filipopol, 22 lipca. Prefekt policyi Novilics wyraził się wobec obrońcy, iż publiczność może się w ciągu rozprawy spodziewać niespodzianek; on (Novilics) zamilczał niejedno, dotyczące wysokich kół, lecz przed trybunałem będzie mówić bez obawy i wykryje bez litości niejedną korupcyę.

Filipopol, 22 lipca. W procesie przeciw Boiczewowi i tow. przyznał się oskarżony żandarm Wassiliew do winy. Także prefekt policyi Novilics przyznał się do wszystkiego, zaznaczając, iż Boiczew udusił Simonównę. Deczko Boiczew zaprzecza wszystkiemu.

Przegląd polityczny.

Kraków, 22 lipca.

Krążą pogłoski o wydaniu dwóch ukazów carskich doniosłego znaczenia. Jeden z tych ukazów ma zawierać zasadnicze ustępstwo dla t. zw. innowierców, mianowicie chodzi o wyznanie dzieci, pochodzących z małżeństw mieszanych: według carskiego rozporządzenia synowie mają prawo wyznawać wiarę ojca, córki zaś wiarę matki. Berlińska *Post*, pisząca o tem rozporządzeniu, uważa je za ustępstwo dla ewangelików w prowincyach bałtyckich; czyżby więc ustępstwo to miało się odnosić jedynie do małżeństw osób prawosławnych z osobami ewangelickiego wyznania, a nie obejmować także katolików?.. W każdym razie byłby to pierwszy krok na drodze ustępstw zasadniczych dla innowierców.

Drugi ukaz ma się odnosić do oświaty ludowej; mianowicie car Mikołaj miał zarządzić, ażeby każda gmina, która tego zażąda, dostała darmo grunt skarbowy na budowę szkoły, jakoteż materyały do budowy tej potrzebne. W ten sposob sprawa oświaty ludowej w państwie rosyjskiem mogłaby się szybko naprzód posunąć.

Wiadomość o obu ukazach wymaga jeszcze sprawdzenia, gdyż ani *Prawit. Wiestnik:* ani telegraficzna *Agencya Rosyjska* nic o nich jeszcze nie wspominają.

Polityka, jaką rząd pruski uprawia względem ludności polskiej, nie znajduje aprobaty nawet w wielu kołach niemieckich. *Berliner Tageblatt*, którego niepodobna przecież pomawiać o życzliwość dla Polaków, pisze między innemi:

„Dzienniki polskie niejednokrotnie wyrażały przypuszczenie, że tak częste w ostatnim czasie zakazy zabaw i zebrań stowarzyszeń polskich polegają na tajnem rozporządzeniu ministeryalnem. I rzeczywiście przypuszczeniu temu nie można odmówić pewnej słuszności, gdyż istotnie w sposobie stosowania ustawy o stowarzyszeniach względem stowarzyszeń polskich pomiędzy wszystkiemi władzami, nawet wyższemi, panuje taka jednomyślność, że musi to nasuwać myśl, że władze działają według z góry postanowionego systemu. Cokolwiek sądzić można o tak zwanej kwestyi polskiej, toż w każdym razie podobny sposób germanizacyi nie wielu chyba znajdzie zwolenników. Zakazy mają ten jeden skutek, że wzmacniają tylko poczucie solidarności u Polaków i bez tego już silnie zaakcentowane. Żadna zabawa polska, żaden pochód ze sztandarami nie może się tak przyczynić do umocnienia jedności Polaków, jak podobne zakazy. Właśnie wskutek podobnych zarządzeń Polacy skupiają się silniej dokoła swych przywódców i propaganda polska tem większe czyni postępy; przytem zakazy publicznych zabaw prowadzą do tem częstszych zabaw i zebrań prywatnych. Wogóle stosunki te, zdaniem naszem, nie wytrzymują krytyki i nie mogą trwać długo. Zapomocą środków administracyjnych, zapomocą ustaw wyjątkowych niepodobna stłumić żadnego ruchu narodowego. Środki takie rozniecają tylko tem większą agitacyę. Z tego doświadczenia, jakie rząd zrobił z ustawą antisocyalistyczną, powinienby korzystać i w kwestyi polskiej."

Z Węgier.

Opozycya węgierska spostrzegła się, iż zadaleko zaszła w swojej metodzie postępowania kopiowanej na wzorach wiedeńskich. Widocznym zwrotem w jej taktyce jest wstępna konferencya, jaką odbyli jej przywódcy z prezydentem parlamentu węgierskiego Szilagyi'm przed wczorajszem posiedzeniem parlamentu, po którym nastąpić miała druga narada, celem ułożenia *modus vivendi* między nią a większością, tj. partyą liberalną i rządem.

Przedmiotem obrad wczorajszego posiedzenia był wniosek prezydenta ministrów o przedłużenie posiedzeń Izby. Dyskusyę w mniej ostrym, niż zwykle, tonie prowadzoną, która nie doprowadziła do pozytywnych uchwał odroczono do następnego posiedzenia.

Z Bułgaryi.

Rząd bułgarski, ulegając oczywiście wskazówkom z Petersburga i to niezawodnie wbrew swojej woli, stara się o poprawienie stosunków między dworami: w Sofii i w Wiedniu. Wsprawie tej pisze sofijski korespondent *Frakfurter Ztg*:

„Książę Ferdynand bawi obecnie w posiadłości swego brata ks. Filipa St. Anthal, leżącej na Węgrzech, a gdzie także znajduje się jego żona wraz z obydwoma synami. Pozostanie on na Węgrzech aż do dnia 2 sierpnia. Tymczasem prezydent ministrów, dr. Stoiłow, który zatrzymał się w Wiedniu, ma nadzieję, po pokonaniu wielkich istniejących trudności, wyrobić dla ks. Ferdynanda możność spotkania się z cesarzem Franciszkiem Józefem w którejś z jego letnich rezydencyj. Te starania dra Stoiłowa wskazują wyraźnie, że plany ogłoszenia niepodległości Bułgaryi i proklamowania jej królestwem, znajdują się teraz na porządku dziennym w Sofii, a wykonać ich, bez zezwolenia w pierwszym rzędzie Austro-Węgier, niepodobna. Za cenę tego zezwolenia gotów książę i jego rząd upokorzyć się przed Wiedniem. Pogłoski powyższe w związku z podróżami księcia po Europie wywołują w Konstantynopolu wielkie zaniepokojenie".

Od Administracyi.

Dla dogodności osób, przebywających w kąpielach, będziemy wyjątkowo podczas sezonu kąpielowego przyjmować od nich prenumeratę także tygodniowo, licząc z przesyłką pocztową po 45 ct. za tydzień.

Tajne stowarzyszenia w Ameryce.

M. W. S. Harword umieścił *N. Am. Review.* interesujący artykuł o tajnych stowarzyszeniach północnoamerykańskich, których członkowie związani są między sobą solenną przysięgą, lecz których istnienie jest powszechnie znanem, jak n. p. „Wolnych murarzy", „Odd Fellows", „Foresters" i innych.

Statystyka — czytamy w tym artykule — wykazywała w końcu zeszłego roku, że do tych stowarzyszeń należy pięć milionów czterykroć sto tysięcy członków, co w porównaniu do liczby ludności męskiej pełnoletniej przekonuje nas, że przynajmniej jeden na sześciu obywateli Stanów wpisany jest do któregoś z podobnych towarzystw. Nie zostały tu jeszcze uwzględnione rozmaite organizacye robotnicze, których członkowie związani są także w znacznej części przysięgą, oraz stowarzyszenia tajne wojskowe, które mogą w danym razie wystawić, co najmniej, ćwierć miliona żołnierzy ochotników, wyćwiczonych równie dobrze, jak najlepszy żołnierz regularny europejski.

Oprócz specyalnych celów wszystkie te stowarzyszenia stawiają na pierwszym planie wzajemną pomoc dla swoich członków, co w połączeniu z tajemniczością je otaczającą i braterstwem, jakie w praktyce wykonują, wywiera wpływ niezmiernie przyciągający na obywateli amerykańskich.

Chociaż trudno jest podać dokładną cyfrę sum, wydawanych przez te towarzystwa na cele dobroczynne, jako to na wsparcia dla chorych swych członków, wdów i sierót po nich, oraz na koszta pogrzebów, to jednak w każdym razie przypuszczać trzeba, że sumy te są olbrzymie. Dowodzi tego fakt, że trzy tylko stowarzyszenia: „Wolnych murarzy", „Odd Fellows" i „Rycerzy Pythiasa", wydały od początków swej egzystencyi aż po rok 1895 kwotę 880 milionów koron na dobroczynne cele. Wykonywanie tej dobroczynności przyjmuje rozmaite formy. Tak n. p. między latami 1892 do 1896, w czasie wielkiego przesilenia ekonomicznego, któremu podlegały Stany Zjednoczone, loże wolnomurarskie ratowały nietylko swych członków od ruiny finansowej, ale nawet w poszczególnych wypadkach osoby, do nich nie należące. Każda loża masońska posiada specyalny komitet, zajmujący się wyszukiwaniem ludzi potrzebujących zapomóg i rozdzielaniem tychże. Zachowywaną przytem bywa jak najściślejsza dyskrecya, tak, że często nie wszyscy nawet członkowie znają nazwiska osób, wchodzących w skład podobnego komitetu. Oprócz tego istnieją stałe fundusze, zapewniające byt sierotom, po członkach stowarzyszeń, lub też samym członkom, gdy są chorzy, lub skutkiem wieku pracować nie mogą.

Suma wydatków wszystkich stowarzyszeń tego rodzaju, i to tylko na cele dobroczynne, dosięga rocznie do bajecznej wysokości przeszło trzech milionów koron. Oczywiście w tej cyfrze nie mieszczą się wydatki na czynsz i urządzenie lóż, na uniformy członków i na bankiety, na które co pewien czas się gromadzą. Sam czynsz za loże, których w Stanach Zjednoczonych liczą 70.000, wynosi więcej, niż 200 milionów koron rocznie, a wiele z nich posiada wspaniałe urządzenia, których wartość w przybliżeniu choćby podać trudno.

Wobec tych stron dodatnich, znajdujemy także i ujemne. Dzienniki wydrwiwają często członków owych tajnych stowarzyszeń, którzy wracając z braterskich bankietów, z trudnością jedynie odnajdują swoje mieszkania. Lecz ważniejszą wadą owych stowarzyszeń jest to, że w wielu bardzo małżeństwach doprowadzają do niezgodnego pożycia, wtedy gdy małżonek okazuje zbytnie przywiązanie do swej loży, zaniedbując dom i obowiązki. Mistycyzm ceremonij wywiera na umysły mężczyzn wpływ szczególny. Podlegają oni jakby jakiejś fascynacyi i znajdują przyjemność w dotrzymywaniu w sekrecie, do którego zobowiązali się solennemi przysięgami, wszystkiego, co widzą i słyszą w lożach. Następnie składki, wnoszone do kas stowarzyszeń przez mężów, lub ojców, psują humor Amerykankom, które wolałyby te pieniądze obrócić dla siebie, na zabawę lub toalety. Składki te nie są wielkie, gdyż rozkładają się na wiele osób, w każdym jednak razie zbliżają się do 250 koron na rok i głowę. Niejeden z członków opuścił w zupełności swe interesy prywatne i rodzinę, poświęcił swoją pozycyę, byle tylko posunąć się wyżej w znajomości tajemnic swego stowarzyszenia. Pomiędzy członkami tych stowarzyszeń znajduje się bardzo wielu pastorów protestanckich należących do mnóstwa sekt religijnych amerykańskich i aczkolwiek nie wymagają one od swych członków określonego wyznania wiary, to jednak uznają wszystkie istność Boga i mają w wysokiem poważaniu pismo św., jako księgę, należącą do wszystkich wyznań chrześcijańskich.

Rzecz prosta, że tak potężne organizacye nie pozostają obojętnemi widzami walk politycznych w swej ojczyźnie, nie można jednak twierdzić, aby ich działanie w tym kierunku wywierało jakikolwiek ujemny wpływ na wolne wykonywanie praw obywatelskich.

Wzrost liczby członków tych stowarzyszeń wynosił w ostatnich latach od 250—300.000 rocznie. Tym sposobem potęga ich wzrasta ciągle. Amerykanie nie obawiają się ich jednak, gdyż mają przekonanie, że gdyby owe tajne stowarzyszenia wystawiły na widok publiczny wszystkie swe tajemnice, to nie znalezionoby w nich nic, coby mogło moralność, lub najdrażliwszy nawet patryotyzm obrazić.

—O—

KRONIKA.

Kraków, 22 lipca.

Pod budowę szkoły polskiej w Biały w dniu 27 b. m. odbędzie się założenie i poświęcenie kamienia węgielnego. Fakt ten nader ważny i doniosły zapewnia, iż dziatwa nasza wkrótce uczyć się będzie w szkole polskiej tam, gdzie setki lat wynarodawianą była! Uczcijmy więc dzień ten uroczysty. Składajmy w dniu poświęcenia kamienia węgielnego pod tę warownię narodowości naszej na kresach, gdzie coraz silniej fala giermańska podmywa brzegi nasze, podatek groszowy, ale składajmy wszyscy! Fundusz bowiem, dotąd zebrany na budowę gmachu szkolnego, nie wystarczy na wewnętrzne urządzenie tegoż, a w dalszym ciągu na utrzymanie szkoły. Przypominamy przeto, iż chodzi tutaj o cel bardzo żywotny, o sprawę oświaty narodowej, a rozwój tej oświaty stoi w prostym stosunku do poczucia obowiązków społecznych, jakie w sobie wzbudzić potrafimy. Żyjemy w państwie, w którem samopomoc społeczeństwa w tym kierunku bez przeszkód rozwijać się może,— umiejmyż z tego korzystać! Składajmy więc w dniu tego święta narodowego podatek groszowy; kupujmy cegiełki na ten cel przez krakowskie Koło pań Tow. „Szkoły ludowej" wydane, które nabywać można w administracyach krakowskich: *Czasu*, *Nowej Reformy*, *Głosu Narodu*, *Dziennika Krakowskiego*, *Polaka* (Szpitalna 7) i u członków zarządu Koła pań, a nadto w handlach pp.: Fenza (Rynek gł.), Fischera (pałac Spiski), Karlińskiego (Sukiennice), w Bazarze krajowym (ul. Wiślna), Angelusa (ul Grodzka), Kutrzeby i Murczyńskiego (Rynek gł.).

Zarząd Koła pań Tow. „Szkoły ludowej": *Idalia Pawlikowska*, przewodnicząca. *Marya Siedlecka*, sekretarka.

Do Cieszyna! W poniedziałek lub wtorek w przyszłym tygodniu odbędzie się w Krakowie w sali Rady miejskiej, z inicyatywy grona obywateli tutejszych, zgromadzenie publiczne, celem omówienia sprawy gimnazyum polskiego w Cieszynie i wybrania delegatów na wiec, dnia 1 sierpnia odbyć się mający.

Nie wątpimy, że obywatele krakowscy pospieszą gromadnie na to zebranie, aby zadokumentować solidarność swoją z rodakami cieszyńskimi. Za przykładem tym powinny pójść inne miasta w kraju i, nie spuszczając się na dobrą wolę ogółu, wybrać na wiec cieszyński swoich delegatów, którzyby na wszelki sposób obowiązani byli wyjechać do Cieszyna.

W sprawie tej dowiadujemy się w ostatniej chwili, iż prezydent miasta p. Friedlein zaprosić ma na jutro wieczór kilkudziesięciu obywateli, celem porozumienia się z nimi co do programu zgromadzenia, w przyszłym tygodniu zwołać się mającego.

Nie należy też brać w rachubę krakania polakożerczej *Silesyi*, która już teraz podsuwa rządowi zamiar zakazania odbycia wiecu. Każdemu wolno jechać do Cieszyna, tak samo, jak wolno mu jechać do Wiednia lub Pragi. Rząd namyśli się chyba, zanim zechce jeszcze raz zlekceważyć zasady równouprawnienia narodowego.

Rozporządzenie cesarskie w sprawie kredytów dodatkowych do przedłożenia rządowego i preliminarza inwestycyjnego na rok 1897, ogłasza dzisiejsza *Wiener Ztg.* Na pokrycie nie uwzględnionych w przedłożeniu budżetowem na rok bieżący pozycyj rozporządzenie cesarskie przeznacza kredyt dodatkowy na restauracyę książęco-biskupiej rezydencyi w Krakowie sumę 4.624 złr. na konserwacyę kamienicy pod l. 24 przy ulicy Kanoniczej w Krakowie 1.940 złr., na kliniki i instytuty wydziału lekarskiego we Lwowie nadzwyczajny kredyt w kwocie 36.000 złr.

Wiadomości osobiste. Wiceprezydent krajowej Rady szkolnej dr. Bobrzyński wyjechał na urlop do Odessy.

Ważne zmiany personalne, jak pisze *Słowo Polskie*, nastąpią już w najbliższym czasie na wyższych stanowiskach w namiestnictwie lwowskiem. Dotychczasowy szef biura prezydyalnego, radca Mauthner, w uznaniu wybitnych swych zasług, przeniesiony zostanie w charakterze radcy dworu do ministerstwa spraw wewnętrznych, a miejsce jego zajmie obecny sekretarz namiestnictwa p. Federowicz, awansując jednocześnie na starostę.

W banku krajowym we Lwowie głównym buchalterem po ś. p. Longhampsie zamianowany został p. E. Majewski.

Tramwaje elektryczne w Krakowie. Na podstawie ostatecznie zatwierdzonej przez Radę miejską krakowską umowy pomiędzy zarządem gminy m. Krakowa z „Krakowską Spółką tramwajową", spółka ta w terminie półtora roku od daty podpisania umowy, jest obowiązaną dotychczasową linię kolei konnej od dworca głównego kolejowego do mostu podgórskiego zamienić na elektryczną, oraz wybudować w tymże czasie nową linię kolei elektrycznej z rynku głównego do parku krakowskiego. Inne projektowane linie, mianowicie: a) od Stradomia przez ulicę Dietlowską, Starowiślną, Sienną do rynku głównego, b) z rynku głównego, wzdłuż linii A B i B C ulicą Wiślną, Zwierzyniecką do stacyi kolei obwodowej, c) z rynku głównego przez ulicę Sławkowską i Długą do rogatki warszawskiej, d) z rynku głównego wzdłuż linii A B przez ulicę Wiślną, Wolską do parku dr. Jordana, — ma Spółka tramwajowa otworzyć w przeciągu dwóch i pół lat od daty podpisania umowy.

Ruch na wszystkich liniach będzie utrzymywany za pomocą elektryczności z przewodem nadziemnym, a to z nadziemnym przewodem poruszającym, a podziemnym zasilającym. Ilość kursów stosuje się do istniejących umów, atoli Spółka ma prawo zaprowadzić częstszy ruch. Szybkość biegu wozów oznacza rząd. Ruch na wszystkich liniach, z wyjątkiem linii do parku Jordana, ma trwać przez cały rok bez przerwy. Na tej ostatniej linii ruch trwać będzie tylko od 1 kwietnia do 31 października.

Słupy mają być wykonane według wzoru, użytego w swoim czasie na t. zw. kolei transwersalnej w Wiedniu. Rozety mają być umieszczone tylko tam, gdzie to będzie możebne i konieczne. — Wszystkie plany i szkice mają być przed wykonaniem gminie miasta Krakowa do zatwierdzenia przedłożone. Rozkład jazdy i ceny jazdy mają być za zgodą z gminą m. Krakowa ustalone. Przy układaniu taryf na wszystkich liniach mają za podstawę służyć zasady, w dotychczasowych kontraktach przyjęte.

Na wystawę Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych nadeszły: Axentowicza „Studyum"; Benedyktowicza „Resztki lasu na sprzedaż" rys.; Błotnickiego „Anioł Zmartwychwstania" fig. z gipsu; Bruzdowicza „Sosenki"; Degodego „Krajobraz leśny" i „Nad strumykiem"; Deskura „Ursus zmagający tura" rysunek, „Szahryar wycina swój harem", „Królewicz na górze magnesowej", „Król indyjski powraca z księciem wysp czarnych" i „Dama piękności walczy ze złym geniuszem" (z powieści „Tysiąc nocy i jedna"); Dietricha „Z Bronowic"; Gersona „Siostry"; Krzeszowej L. „Piwonie"; Lewandowskiego „Nimfa" pop. z terrakotty; Nałęcza „Mgły nad Czarnym Stawem pod Kościelcem", „Fjerlandfjord", „Loch Dnich" i „Studyum z Norwegii"; Pociechy „Krajobraz letni" akw.; „Pustelnik" rys. węglem; Podlewskiej „Portret damy" pastel; Piątkowskiego „Portret mężczyzny"; Łempickiej „Mała rekonwalescentka" i „Portret mężczyzny" pastel; Strojnowskiego „Przy pracy"; Szczepańskiego „Widok placu św. Ducha" i „Studyum niewiasty" pastel; Tondosa „Kościół św. Floryana" i „Kościół Bożego Ciała"; Tetmajera „Krajobraz"; Żelechowskiego „Gospodarz".

„Branki w Jasyrze", wielkich rozmiarów obraz dioramowy, osobno wystawiony przy sztucznem oświetleniu w Rynku głównym l. 7 na I piętrze, budzi zainteresowanie publiczności, kompozycya bowiem T. Popiela i Z. Rozwadowskiego wzrusza tematem, zajmując zarazem nader udatnem wykonaniem.

Z uniwersytetu. P. Józef Bardach, rodem z Brygidowa w Galicyi, otrzymał dziś na tutejszym uniwersytecie stopień doktora wszech nauk lekarskich.

Z uniwersytetu. Studyum rolnicze przy uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie ukończyli: Stanisław Brühl, Józef Bzowski, Eugeniusz Ciszkiewicz, Włodzimierz Dorant, Kazimierz Genelli, Maryan Grodzicki, Ludwik Skibniewski, Bronisław Strawiński.

Ślub. W kościele OO. Karmelitów na Piasku onegdaj pobłogosławiony został ślub dr. Mieczysława Nartowskiego, lekarza, z panną Bronisławą Wolańską, córką Dyonizego i Maryi Wolańskich, właścicieli dóbr.

Dyrekcya kolei państwowych donosi, że ruch wszystkich pociągów na przestrzeni Berhometh Meżebrody został dnia 17 bm. ponownie otwarty.

Słuszne skargi na zarząd kolei północnej zamieszcza *Kuryer Warszawski.* Sprawa to doniosła dla Krakowa i dla kraju naszego, a sądzimy, iż w pierwszym rzędzie obowiązkiem jest reprezentacyi naszego miasta poczynić starania, aby wykazane złe, na które nietylko Warszawiacy i mieszkańcy Królestwa, lecz również i ogół Krakowian się użala, zostało usunięte.

Jest rzeczą powszechnie wiadomą, pisze *Kuryer Warsz.*, że każdego lata do wód galicyjskich *via* Warszawa—Kraków podąża bardzo wielka liczba podróżnych, bo niemal $^3/_4$ gości, zapełniających owe zdrojowiska, tym właśnie szlakiem przejeżdża. Zdawałoby się, że taki znaczny ruch sezonowy przejezdnych, dostarczający kolejom stałego i poważnego dochodu, wkłada na nie obowiązek liczenia się z tem i możliwego udogodnienia komunikacyi; atoli dzieje się wręcz przeciwnie, bo ta stosunkowo niewielka przestrzeń kolejowa należy właśnie do najgorzej obsłużonych pod względem rozkładu pociągów.

Odległość Warszawy od Krakowa wynosi 342 wierst. Jest to przestrzeń, którą pociągi nasze pośpieszne przebiegają w ciągu 9, a zwyczajne w ciągu 11 godzin, wliczając w to już i postój na stacyach pogranicznych. Przebycie zatem całej tej przestrzeni za dnia, co jest bardzo ważnem dla większości podróżnych, zwłaszcza słabych i dzieci, należy do rzeczy zupełnie możliwych, a nawet wręcz łatwych.

A jednak przy obecnym rozkładzie pociągów odbycie podróży z Warszawy do Krakowa w ciągu godzin dziennych jest niemożebne.

Osoby, jadące do Krakowa i do wód galicyjskich, mają do wyboru tylko dwa pociągi: pierwszy — kuryerski, wychodzący z Warszawy o godz. 12 min. 50 w nocy, a przychodzący do Krakowa o godz. 9 m. 37 rano, i drugi pocztowy, wychodzący bardzo rano, bo o godz. $5^1/_2$ i stający w Krakowie o godz. 5 po południu.

Pierwszy z tych pociągów, kuryerski, więc kosztuje drożej, nie ma III klasy i idzie nocą; drugi zaś, o cenach zwyczajnych, wychodzi o tak wczesnej porze, że zmusza do wstawania w połowie nocy (około godz. 3 rano) i przysparza przez to mnóstwo kłopotów i zmęczenia.

Oba więc te pociągi są męczące i niedogodne, zwłaszcza, jak zaznaczyliśmy wyżej, dla chorych i dzieci.

Poza temi dwoma pociągami, wychodzącemi w półszostej godziny jeden po drugim, czyli przez następnych ośmnaście godzin niema żadnego pociągu, którymby można było dojechać z Warszawy do Krakowa bez kilkogodzinnego czekania w Granicy lub Trzebini.

Pociąg pośpieszny, wychodzący z Warszawy o godz. 12 min. 50 z południa, najdogodniejszy dla wyjazdu i mogący stanąć w Krakowie o godz. 10 lub najpóźniej o g. $10^1/_2$ wieczorem, dochodzi tylko do Trzebini, gdzie łączy się z pociągiem, idącym do Wiednia. Podróżni, jadący tym pociągiem do Krakowa, muszą przesiedzieć w Trzebini, to jest o godzinę drogi od celu podróży, noc całą, bo od godz. 10 wieczorem do $6^1/_2$ zrana.

Inne pociągi kolei wiedeńskiej mają jeszcze gorszą korespondencyę i idą znacznie wolniej.

Tak niedogodny dla publiczności stan rzeczy (pochodzący jedynie z winy austryackiej kolei północnej, nasza bowiem kolej wiedeńska wysyła w stronę Granicy dostateczną ilość pociągów) mógłby z łatwością uledz zmianie na lepsze, gdyby kolej północna wprowadziła między Granicą a Krakowem pociąg dodatkowy, łączący się z pośpiesznym warszawskim, przychodzącym do Granicy o godz. 8 min. 6 wieczorem według czasu średnio europejskiego. Wówczas podróż z Warszawy do Krakowa możnaby odbyć w ciągu dnia, bez takiego zmęczenia i takich niedogodności, jakie pociąga za sobą jazda nocą lub zrywanie się ze snu o wschodzie słońca; osoby zaś, nie chcące zatrzymać się w Krakowie, mogłyby trafić wprost na pociąg, wychodzący z Krakowa o godz. 10 min. 55 wieczorem i łączący to miasto przez Tarnów i Stróże z większością zdrojowisk galicyjskich.

Usunięcie obecnych niedogodności jest rzeczą bardzo ważną dla kilkunastu tysięcy podróżnych. Sądzimy przeto, że odpowiednie zarządy wód galicyjskich, w dobrze zrozumianym interesie własnym, powinnyby wyjednać od kolei Ferdynanda wspomniany powyżej pociąg dodatkowy. Toż idzie tu o tych, którzy w najznaczniejszej części rzeczone wody podtrzymują, a obecnie łatwiej pono i rychlej dojechać można do wielu miejsc leczniczych, położonych za Berlinem, niż do Krynicy, Iwonicza lub Zakopanego.

Zmarli. Julia Ciechanowska żona kupca i obywatela m. Krakowa zmarła wczoraj.

W Swoszowicach na dochód gimnazyum polskiego w Cieszynie odbędzie się w niedzielę d. 25 b. m. przedstawienie amatorskie. Program: „Broń niewieścia“, komedya w 1 akcie Benedixa; „Pani Piperment na wodach w Ciechocinku“, obrazek humorystyczny; „Skąpiec“, scena z operetki „Junacy“; „Żołnierz na kwaterze“, wodewil w 1 odsłonie Natorskiego. — Początek o godz. 7 wieczorem. Po przedstawieniu kursować będą omnibusy.

Nieszczęśliwy wypadek. Na stacyi kolejowej Dziedzice dostał się w sobotę w nocy inżynier dziedzickiej rafineryi nafty „Schodnica“, Fiebiger, pod koła pociągu pospiesznego. Nieszczęśliwy w kilka chwil po wypadku wyzionął ducha.

Z Tarnopola donoszą: Onegdaj podpisali reprezentanci gminy kontrakt z firmą „Oesterr. Eisenbahn Verkehrsanstalt w Wiedniu, na podstawie którego firma ta zaprowadzi w mieście naszem oświetlenie elektryczne. Gmina udzieliła firmie 42 letnią koncesyę na oświetlenie, poczem zakład przejdzie na własność miasta. Za 60 lamp łukowych i 223 żarowych opłacać będzie gmina 6.000 złr. rocznie. Jeżeli się zważy, iż dotychczasowe oświetlenie naftowe, a raczej ciemności egipskie, kosztowały gminę około 5.000 złr., nabierze się przekonania, iż gmina dobry zrobiła interes. Instalacyą oświetlenia elektrycznego zajmuje się firma budapeszteńska Ganz i Spółka, która zobowiązała się w pierwszych miesiącach przyszłego roku oddać oświetlenie do publicznego użytku.

Do najpiękniej się rozwijających towarzystw, które posiadamy w Tarnopolu, należy Towarzystwo upiększenia miasta, które w zupełności celowi swemu odpowiada. Dodatnią działalność jego dostrzedz można na każdym niemal kroku. Obecnie ustawiono kosztem Towarzystwa w prześlicznym parku miejskim popiersie ś. p. Mandla, zasłużonego burmistrza miasta. Popiersie to, wykonane przez lwowskiego rzeźbiarza Dykasa, odznacza się uderzającem podobieństwem.

Ruch budowlany w mieście naszem wzmógł się w tym roku bardzo znacznie. Oprócz całego szeregu domów prywatnych buduje obecnie gmina szpital powszechny kosztem około 100.000 złr. Był to już najwyższy czas przysiąpić do tej budowy, dotychczasowy bowiem szpital nie wytrzymuje żadnej krytyki. Równocześnie kosztem 120.000 złr. rozpoczęła budowę hotelu spółka budowlana, zawiązana staraniem ordynata Tadeusza Czarkowskiego Golejewskiego, starosty Zawadzkego, dyrektora banku Nikorowicza i mecenasa Glogiera. Spółka ta zamierza w przyszłości wznieść kilkanaście domów, dzięki czemu niebawem ustaną utyskiwania na brak pomieszkań.

Bójka uliczna między dwoma adwokatami wiedeńskimi i to zajmującymi wybitne stanowiska wśród swoich kolegów, zaalarmowała przechodniów na Gonzagagasse onegdaj przed godziną 9 tą rano. Adwokat dr Gelber, któremu towarzyszyli umyślnie do tego zaproszeni świadkowie, napadł na adwokata dra Elbogena, uderzył go kilkakrotnie szpicrutą i napluł mu w twarz, dodając przytem: „Złodzieju cudzego honoru, oszczerco, oto masz uderzenia szpicrutą za twoje tajne łajdactwa! Ja cię oduczę oszczerstw!“ Napadnięty chciał się bronić laską, lecz przechodnie, między którymi znajdowało się także kilku adwokatów, rozbroili walczących.

Przyczyną awantury ma być sprawa honorowa między drem Gelberem a drem Elbogenem z powodu której ten ostatni został zasuspendowany przez radę dyscyplinarną.

W Bayreuth rezpoczęły się przedwczoraj doroczne widowiska Wagnerowskie „Parsifalem“. Widowiska te trwać będą do 19 sierpnia. Oprócz Parsifala, który granym będzie 8 razy, danym będzie „Cykl Nibelungów“, t. j. opery: „Złoto Renu“, „Walkyrye“, „Siegfried“ i „Zmierzch bogów“. Przedstawienia rozpoczynają się o godzinie 4 po południu, a między aktami są dłuższe przerwy. Cena miejsca siedzącego na jedno przedstawienie wynosi 20 marek. Równocześnie rozpoczyna się w dniu 1 sierpnia sezon Mozartowski w Monachium, gdzie dane będą opery „Idomeneus“, „Uwiedzenie z Seraju“, „Wesele Figara“, „Cosi fan tutte“ i „Don Juan“. Oprócz tego dane będą w Monachium opery Wagnera: „Latający Holender“, „Trystan i Isolda“, „Śpiewacy Norymberscy“ i „Rienzi“. Komunikacya Bayreuth ze stolicą Bawaryi pozwala na uczęszczanie do teatru w Monachium jednego wieczoru, zaś następnego do teatru w Bayreuth.

Zamach dynamitowy. Dzienniki rosyjskie donoszą, iż w Kursku znana tamtejsza firma fabryczna Nowosilcowów otrzymała wraz z listem bezimiennym kosztowną szkatułkę woniejącą pachnidłami, w której miały się znajdować ważne dokumenty. Jedynie dzięki nieufności i zarządzonym środkom ostrożności, cała fabryka i dom mieszkalny zamożnego przemysłowca nie leżą w gruzach, szkatułka bowiem okazała się maszyneryą dynamitową, zbudowaną istotnie z piekielnym pomysłem. Dzienniki rozpisują się obecnie o tym wypadku. Bezimienni twórcy szkatułki nie zostali wykryci.

O życiu Rosyan na dalekim wschodzie wyrażają się dzienniki syberyjskie w sposób bardzo pesymistyczny. Palenie opium po wsiach i miastach przybrało olbrzymie rozmiary; palą je wszyscy: chłopi, kozacy, urzędnicy, a nawet dzieci. Przed niedawnym czasem n. p. zmarł skutkiem zatrucia się opium syn komendanta floty wschodnio syberyjskiej. Palenie tego narkotyku obok picia wódki jest jedną z niewielu rozrywek, jakie posiada *russkij człowiek* w tych oddalonych od wszystkich centrów cywilizacyi okolicach. Tak n. p. jedno z największych miast tamże, portowy Władywostok, odcięty bywa w zimie całemi miesiącami od świata, nie otrzymując ani przesyłek pocztowych, ani listów, ani gazet. Niedawno temu spaliły się równocześnie (!!) urzędy pocztowe: w Chabarowsku, Błogowieszczeńsku i Władywostoku, wraz ze wszystkiemi przesyłkami, co naraziło skarb państwa na dwa miliony rubli straty.

Dzienniki syberyjskie odradzają wszystkim, którzy nie posiadają żelaznego zdrowia i stalowej siły woli, aby nie ulegali pokusie świetnych warunków, jakie im często w tamtych stronach ofiarują przy posadach inżynierów, buchalterów i t. d. Klimat tamtejszy działa w wysokim stopniu rozstrajająco na nerwy Europejczyków, tak że z nudów uciekać się muszą do opium lub alkoholu. Przenikające mroźne wiatry, wilgoć, mgły i ciągły prawie brak słońca, czynią wszystkim emigrantom pobyt na wschodnich wybrzeżach Syberyi niemożliwym do zniesienia.

Telegraf bez drutu. W Spezzii wykonano próby z telegrafem bez drutu, wynalazku inżyniera Marconiego. Na lądzie telegrafowano na odległość 19 kilometrów, a na morzu przesyłały depesze dwa okręty wojenne, płynące w przeciwnym kierunku w odległości 4 klm. Próby wypadły świetnie.

Wilk w wagonie. W poniedziałek wieczorem odegrała się na dworcu kolei państwowej w Budapeszcie dziwna scena. Pociąg, idący z Wiednia, wiózł także wilka w klatce, któremu udało się podczas jazdy wydostać z więzienia. Gdy wieść o tem doszła do uszu podróżnych, powstała wielka panika, a skoro pociąg przybył na dworzec budapeszteński, spieszyli wszyscy gorączkowo do wyjść, z obawy przed wilkiem. Policya kazała zatrzelić dzikie zwierzę, co też się stało; jednakże dopiero szóstym wystrzałem ubito wilka.

Walne zgromadzenie krajowego Towarzystwa naftowego odbyło się we Lwowie w centralnem biurze producentów dla sprzedaży ropy galicyjskiej. Posiedzenie zagaił prezes Towarzystwa p. August Gorayski, zaznaczając dodatnie rezultaty z 1896 i 1897 r., mimo trudności, z jakiemi ta instytucya walczyć musiała. Poraz pierwszy od szeregu lat bilans Towarzystwa przedstawia się dodatnio, a wykazy statystyczne, ogłaszane w *Nafcie* dostarczyły najskuteczniejszej broni przeciw wrogim dla tutejszego przemysłu naftowego zakusom. Tak więc Towarzystwo spełniło swój obowiązek i znajduje się na drodze ciągłego rozwoju. Następnie sekretarz Towarzystwa dr. Stanisław Olszewski odczytał protokół z ostatniego walnego zgromadzenia, tudzież sprawozdanie z czynności wydziału towarzystwa za rok ubiegły. Imieniem komisyi kontrolującej wniósł p. Iwo Pieniążek udzielenie absolutoryum za rachunki za rok administracyjny 1896/7, poczem uchwalono utworzenie sekcyi technicznej w łonie Towarzystwa, oraz przyjęcie wydawnictwa tygodnika *Nafty* na własny rachunek. Budżet na rok przyszły w sumie 14.329 złr. 32 ct., przyjęto bez dyskusyi, po uchwaleniu datku dobrowolnego, w wysokości $^1/_4$ ct. od 100 kg. ropy sprzedanej w r. 1897/8 i $^1/_2$ ct od 100 kg. nafty, wywiezionej w tym czasie.

Awanse na kolejach państwowych. (Dokończenie). Do płacy 1.000 złr. posunięci zostali: dr Jakób Bujniewicz, lekarz, Rzeszów; Maryan Heizer, Podgórze-Płaszów; Henryk Suchanek, Nowy Sącz; Mieczysław Białobrzeski, Tarnów; Teodor Gröger, Tarnów; Adam Kuhn, Nowy Sącz; Roman Kasiewicz, Kraków; Stefan Żurowski, Kraków; Edmund Veith, Podgórze Płaszów; Karol Milczanowski, Jasło; Ignacy Jaworski, Nowy Sącz; Michał Wawkonowicz, Kraków; Franciszek Gibas, Kraków; Ignacy Synowiecki, Bochnia; Ludwik Nieszpeciński, Kraków; Michał Korczyński, Kraków; Henryk Kellem, Kraków; Józef Kluszewski, Kraków.

Do płacy 800 złr. posunięci: August Wayda, Kraków; Jan Swiętek, Kraków; Antoni Krawczyk, Nowy Sącz; Józef Eisenbach, Pleszów; Emanuel Armatys, Skawce; Mieczysław Dąbrowski, Bochnia; Henryk Peters, Nowy Sącz; Jan Martynik, Kraków.

Do płacy 700 złr. posunięci: Ludwik Holzer, Jasło; Antoni Janecki, Podłęże; Antoni Twardowski, Bogumiłowice; Bronisław Szmigielski, Żywiec; Antoni Zimmer, Boguchwała; Józef Zwoliński, Kraków; Józef Świerczyński, Kraków.

Do płacy 600 złr. posunięci zostali: Alojzy Wagner, Kraków; Franciszek Szczerbowski, Nowy Sącz; Alfred Kraus, Grybów; Jan Somogyi, Dąbie; Józef Bogusz, Kraków; — oprócz tego posunięto do wyższych płac 171 podurzędników i 417 ze służby kolejowej, a nadto 37 strażników.

Składki. Dr. Karol Łepkowski, adwokat w Krakowie, złożył na restauracyę Wawelu koszta egzekucyjne w kwocie 2 złr. 70 ct.

Na zasilenie funduszu stypendyjnego dla uczniów I klasy polskiego gimnazyum w Cieszynie nadesłał dr. P. S. z rodziną z Krakowa 20 złr.

P. Wilhelm Jasiukowicz z Rzymu nadesłał na gimnazyum polskie w Cieszynie 8 złr. 75 ct. i na szkołę polską w Biały 8 złr. 75 ct.

Z letnich siedzib.

Szczawnica, 20 lipca. Wyjątkowo w tym roku zwolna zapełniał się zakład, zanim cyfra gości doszła 1700 osób. Jak zwykle, największego kontyngensu gości dostarczyła Warszawa i prowincye zakordonowe polskie, podczas gdy Poznańskie i Prusy zachodnie świecą pustkami.

Dziś Szczawnica w pełnym rozwoju; codziennie przyjeżdża do zakładu po kilkanaście powozów, to też ruch na deptakach ożywiony. Niezwykle znaczna liczba pięknych pań, spiesząca w zwykłych godzinach z kubkami do zdrojów, zniewala młodzież do wczesnego wstawania, by się nie pozbawiać sposobności miłego towarzystwa.

W pięknej sali dworca gościnnego odbyło się już kilka reunionów; ostatni w niedzielę zgromadził przeszło sto osób, z których większa połowa oddawała się ochoczej zabawie. Tańce prowadził sympatyczny dr. Górski. Szkoda, że nieubłagany zarząd nie pozwala przeciągać zabawy po północy, mając na względzie dobro leczących się, którzy pod urokiem ożywionej zabawy, chętnieby zapomnieli o celu swego pobytu, byle tylko się upoić czarem tańca, a więcej może jeszcze urokiem pięknych oczu danserek.

Na najbliższe dnie zapowiedziany jest koncert chóru akademików z Krakowa, śpiewaczek panien Roszkowskich z Warszawy, następnie Towarzystwa śpiewackiego „Echo“ ze Lwowa i loterya fantowa w połączeniu z balem na weteranów z r. 1831 — słowem ożywienie w najlepszym rozkwicie.

Do najudatniejszych rozrywek zaliczyć wypada wieczorek amatorski, na którym odegrano dwie komedyjki z takim wdziękiem i precyzyą, że przepełniona sala grzmiała oklaskami i wywoływaniami artystów, którzy wywiązali się świetnie z zadania. Czysty zysk z wieczorku podzielono pomiędzy ubogich w kwocie 100 złr., zaś 97 złr. przesłano p. Ulanowskiej na fundusz restauracyi katedry na Wawelu.

Pogoda sprzyja wycieczkom w Pieniny i w dalsze góry, a powrót łódkami wywiera wrażenie, które nigdy nie zniknie z pamięci.

Przed kilku tygodniami odbył tę drogę marszałek Albori ze swoim przybocznym sztabem, unosząc się nad wspaniałością przyrody, uroczem położeniem i postępowem urządzeniem Szczawnicy.

Zakopane, 21 lipca. Przez tydzień prawie Juppiter Pluvius nie dawał nam spokoju i pokrywszy góry gęstemi mgłami, darzył wodą obficie. Dlatego też i życie towarzyskie zamykało się w ścisłych tylko kółkach i ograniczało się na grze w winta, który tu przez Warszawiaków w porze deszczowej zwłaszcza namiętnie jest uprawiany. Nic dziwnego, że skutkiem deszczów życie towarzyskie rozwinąć się nie mogło na szerszą skalę i że żadna zabawa do skutku przyjść nie mogła. Ożywił się sezon dopiero z przybyciem chóru akademickiego, który przywiózł ze sobą pogodę. Koncert chóru udał się znakomicie, a reunion, dzięki swobodnej atmosferze, panującej na sali, i dzięki p. Latinikowi, który prowadził tańce, wypadł świetnie. Nigdy może w sali kasyna nie znajdowało się naraz tyle pięknych twarzyczek, co właśnie w poniedziałek. Syreni gród był naturalnie górą. Królowała w tym bukiecie uroczych twarzyczek panna Cw., chociaż i inne gwiazdy, jak n. p. pp. Wit., Cz., T., Wł., za królowe balów śmiało uchodzićby mogły. W ogóle wrażeń estetycznych nam nie brak. Wracając do produkcyj chóru, wspomnieć muszę, że wrażenie przy odśpiewaniu „Boże coś Polskę“ było rozrzewniające.

Szereg zabaw na cele dobroczynne rozpoczyna festyn ogrodowy w niedzielę 25 b. m. Urządzają go pp. Włodzimirscy z Krakowa, a komitet, w którego skład wchodzą panie: Jordanowa, Ćwiklowa z córką, Gnoińska i drowa Florkiewiczowa, oraz pp.: Włodzimirski, por. Sulimirski, Lewicki, Fuchs i dr. Tyszkiewicz, daje rękojmię, że zabawa się powiedzie. Cel zabawy wzniosły. Rozchodzi się o pomoc materyalną dla biednych uczniów tutejszej szkoły rzeźbiarskiej, z pośród których wychodzą często prawdziwi artyści. Komitet przygotowuje szereg niespodzianek, a zatem bawić się będziemy hucznie i wesoło. Po festynie odbędą się tańce. Teatry amatorskie na rozmaite dobroczynne cele już się organizować zaczynają. Zajmujący się ich urządzeniem powinni pamiętać przedewszystkiem o gimnazyum Cieszyńskiem i dochód z przedstawień na stypendya dla uczniów tego zakładu przeznaczać. Uczniowie, którzy byli na żołdzie całej Polski, nie zapomną chyba nigdy, co winni Ojczyźnie, i będą dzielnymi pionierami na kresach. Podaję tę myśl dlatego, że festyny i zabawy na powyższy cel miałyby niezawodnie powodzenie we wszystkich zdrojowiskach, a byłyby jednym dowodem więcej, że rodakom upaść nie damy. *Ed. B...r.*

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **„Wesele Fonsia“.** P. Ryszard Ruszkowski, artysta sceny lwowskiej, napisał pod powyższym tytułem krotochwilę, która w bieżącym sezonie ukaże się na scenie teatru małego w Warszawie. „Wesele Fonsia“ grane będzie w sezonie jesiennym i na lwowskiej scenie.

— **Dr. Albert Weiss**, znany zaszczytnie tłómacz poetów polskich, stale zamieszkały w Kassel, przełożył z rękopisu „Cud dziewicę“ Zygmunta Sarneckiego na język niemiecki. Tłómaczenie to ukaże się na scenie i równocześnie zamieszczone będzie w jednem z czasopism peryodycznych, czyli, że utwór polski wcześniej wyjdzie z druku w obcym języku, niż w rodzimym.

Spostrzeżenia meteorologiczne
(podług obserwatoryum krak.).

Kraków, 22 lipca.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	737·2 mm	738·2 mm	739·2 mm
Temperatura w stopniach Celsiussa	+20°,2	+18°,0	+26°,0
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	WNW1	WNW 1	NW 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	91 %	86 %	47 %
Stan nieba 0 pog., 10 zup. pochm.	10	5	3

Dział ekonomiczny.

Garbarnia rzeszowska. Drugie zwyczajne walne zgromadzenie akcyonaryuszów garbarni rzeszowskiej odbyło się 17 bm. w Banku krajowym we Lwowie. Obecnych było 15 akcyonaryuszów, reprezentujących razem 370 akcyj. Po zagajeniu obrad przez prezesa p. Stanisława Jędrzejowicza, odczytał hr. Jan Drohojowski sprawozdanie rady zawiadowczej, z którego dowiadujemy się, że czysty zysk bilansowy dosięga 18 % akcyjnego kapitału, co przypisać należy pomyślnym konjunkturom handlowym i racyonalnej administracyi. — W ubiegłym roku poczęła garbarnia wyrabiać tak zwane pasy łańcuchowe do maszyn, które dotychczas w kraju naszym wcale nie były znane; pasy te odznaczają się trwałością i dają się łatwo naprawiać, dlatego też spodziewać się można, że szerokie znajdą zastosowanie, zwłaszcza w przemyśle naftowym. Drugim produktem, który garbarnia roku zeszłego wyrabiać poczęła, są rzemyki. Zapotrzebowanie rzemyków jest w kraju znaczne, nie były zaś dotychczas u nas wyrabiane, a co do jakości przewyższają one najlepsze wyroby zagraniczne. Rada zawiadowcza poczyniła kroki, zmierzające do zaprowadzenia przyspieszonego sposobu garbowania; w tym celu wysłała dyrektora Wurma za granicę, dla zbadania pierwszorzędnych garbarń, a na podstawie zebranych spostrzeżeń postanowiła w najbliższej przyszłości przeprowadzić w rzeszowskiej garbarni zmiany fabrykacyi, któreby czas garbowania o wiele skróciły, bez wpływu na jakość produktu. Zgodnie z uchwałą I-go zwyczajnego walnego zgromadzenia wydało Towarzystwo dalsze 250 akcyj po 200 złr., i w ten sposób podwyższony został kapitał akcyjny do 150.000 złr.

Rozdział czystego zysku, wynoszącego 18.086 złr., zaproponowała rada nadzorcza następujący: 4 prc. dywidendy 4000 złr., na fundusz rezerwowy 2000 złr., 10 prc. tantyemy dla rady zawiadowczej 1374 złr., 2 prc. dla robotników 274 złr., remuneracya dla dyrekcyi 2000 złr., do dyspozycyi rady zawiadowczej 300 złr., 4 prc. superdywidendy 4000 złr., na odpisanie reszty kosztów organizacyi 1101 złr., do przeniesienia na rok następny 3035 złr.

Rozdział powyższy uchwalono. Do komisyi rewizyjnej na rok 1897/8 wybrani zostali pp.: Filip Sanbra Kahane, Leon Kozakiewicz i Rudolf Menerka.

Stan zasiewów w połowie lipca w Austryi. Zbiory żyta są bardzo nierówne; wogóle należy się spodziewać zbioru średnitgo.

O pszenicy można prawie to samo powiedzieć, co o życie. Rdza na pszenicy wystąpiła w niezwykle wysokim stopniu.

Stan jęczmienia jest bardzo nierówny i zależy od czasu zasiewu. W ogólności stoją zasiewy na gruncie piaszczystym i na wzgórzach dobrze, na ciężkich gruntach i w dolinach źle. To samo dotyczy owsa. Należy się spodziewać zbiorów średnich.

Stan kukurudzy jest dobry, z wyjątkiem krajów wschodnich.

Stan roślin strączkowych jest po większej części dobry. Stan kartofli jest, przeciętnie wziąwszy, średni. Buraki cukrowe są w niezwykły sposób zarośnięte chwastem.

Stan łąk i pól, zasianych koniczyną, jest pod względem ilościowym, bardzo dobry, pod względem jakościowym zadowalniający.

Stan rzepaku w Czechach, na Morawie i w Austryi Niższej jest dobry, na Śląsku i w Galicyi zły. Stan lnu jest zły. Zbiór owoców nie przedstawia dobrych widoków.

Nowy kartel. W najbliższy poniedziałek zgromadzą się w Wiedniu właściciele rafineryj i cukrowni całej monarchii, celem omówienia warunków kartelu, jaki zamierzają między sobą zawrzeć.

Targ wiedeński. (Targowica Rudolfsheim). W czasie od 17 b. m. do 20 b. m. przywieziono 320.000 jaj i około 2.500 kilogramów masła. Za 1 złr. można było otrzymać od 41 do 42 jaj pierwszej jakości, lub od 43 do 44 jaj średniego gatunku, albo od — do — jaj przechowywanych w wapnie. Ceny masła: za kilogram masła śmietankowego od 1·10 złr. do 1·20 złr., masła wiejskiego od złr. 1·— do złr. 1·10, zwykłego masła targowego od —·80 do 1.— złr., masła sztucznego od złr. —.80 do złr. 1.10.

Telegramy „Nowej Reformy“.

(Telegramy własne „N. Reformy“).

Berlin, 22 lipca. Obrońca Lützowa wniósł do trybunału Rzeszy podanie o rewizyę procesu swego klienta. Jeżeli rewizya zostanie przyjętą, to będziemy mieli drugie wydanie procesu, w którym Tausch figurować będzie już nie jako oskarżony, lecz jako świadek.

Decyzya w tej sprawie zapadnie najpóźniej 9 sierpnia.

Kijow, 22 lipca. We wtorek odbyło się w południe uroczysie otwarcie tutejszej wystawy, lubo w rzeczywistości wystawa bynajmniej nie jest gotowa. Wykończone są pawilony: wielkoksiążęcy, Józefa hr. Potockiego, hr. Branickiego i Dolińskiego, gdzie znalazły pomieszczenie eksponaty Wolskiego z Lublina, Troetzera i Wegnera z Warszawy. Reszta dopiero się wykończa. Dla wielu wystawców jeszcze nie wyznaczono miejsc. Zjazd jak dotychczas niewielki. Ogólny widok wystawy nader malowniczy. Spodziewać się należy, że zjazd będzie bardzo liczny, a wtedy też wystawa będzie przedstawiała żywy interes. Otwarcia wystawy dopełnił wielki książę Piotr Mikołajewicz ze współudziałem pp.: ks. Repnina, Józefa hr. Potockiego, Szydłowskiego, Glinki, Łychowskiego i innych.

Budapeszt, 22 lipca. Konferencya przedstawicieli rządu, partyi liberalnej, a z opozycyi: stronnictwa narodowego, frakcyi Kossutha i frakcyi Ugrona (frakcya ludowców nie była reprezentowaną) nie doprowadziła do żadnego rezultatu.

Br. Banffy zamierza na wypadek, gdyby opozycya trzymała się w dalszym ciągu taktyki obstrukcyjnej i nie chciała zgodzić się na przedłużenie posiedzeń Izby, postawić wniosek o zmianę regulaminu obrad, względnie o zaprowadzenie klauzury.

Opozycya postanowiła prowadzić z gabinetem „walkę na noże“ i zwalczać w gwałtowny sposób wszelkie jego wnioski.

Stronnictwo Kossutha zapewnia, że wywoła takie skandale, jakie nie zdarzyły się jeszcze w żadnym parlamencie w świecie.

Sofia, 22 lipca. W dniu 25 b. m. odbędzie się tutaj wielki wiec zwolenników Cankowa, na którym tenże złoży kierownictwo partyi w ręce Durewa, byłego wice-prezydenta Sobrania.

Przyczyną ustąpienia Cankowa ma być niemożebność połączenia w jedno silne stronnictwo wszystkich odcieni opozycyi, co leżało w jego zamiarach, jako zdecydowanego zwolennika Rosyi i absolutyzmu, a tem samem przeciwnika obecnych rządów konstytucyjnych w Bułgaryi.

(Telegramy Biura Korespondencyjnego).

Budapeszt, 22 lipca. Na wczorajszem posiedzeniu Izby poselskiej toczyła się rozprawa nad wnioskiem o jednogodzinne przedłużenie posiedzeń. Na posiedzeniu tem nie powzięto jednak ostatecznych uchwał.

Chrystyania, 22 lipca. Z Stavangar donoszą pod datą wczorajszą: Pod Socvde schwytano gołębia pocztowego z srebrną obrączką na nodze i następującym napisem na skrzydłach: „Biegun północny 142 w. 47,62“.

Rzym, 22 lipca. Wczoraj podpisał ambasador angielski Clareford wraz z włoskim ministrem spraw zagranicznych Visconti-Venostą protokoły dotyczące zwrócenia Kassali Egiptowi. Ustanowienie terminu zwrócenia nastąpi w czasie odpowiednim.

Algier, 22 lipca. W okolicy miejscowości Bone zaszły liczne wypadki pożarów. W miejscowości Penthièvre spaliło się 17 krajowców.

Londyn, 22 lipca. Ze źródeł dobrze poinformowanych zaprzeczają pogłosce, rozszerzanej z Paryża, jakoby anglo-egipska wyprawa do Sudanu miała być na później odłożoną, owszem przygotowania do niej są w pełnym toku. Rząd angielski zabezpieczył sobie współdziałanie Włoch i negusa Menelika, tak, że zamierzoną wyprawę zarówno pod względem wojskowym, jak politycznym przygotowano jak najlepiej. Na razie rozmiary wyprawy i jej cel ostateczny trzymane są w tajemnicy, mimo to jednak obiegają pogłoski, że będzie się ona starała dotrzeć do Chartumu we wrześniu lub październiku bieżącego roku.

Londyn, 22 lipca. *Biuro Reutera* donosi, że sułtan podpisał *irade*, regulujące kwestyę przyszłej granicy grecko-tureckiej.

Paryż, 22-go lipca. *Agencya Havasa* donosi: Wedle nadeszłych z Konstantynopola wiadomości, potwierdza się doniesienie, że postanowienia Porty zbliżają się do propozycyj mocarstw, przez co największa trudność w zawarciu pokoju bliską byłaby do usunięcia.

Konstantynopol, 22 lipca. Ambasadorowie oczekują na dzisiejszej konferencyi pokojowej wręczenia ze strony Porty pisemnego oświadczenia w sprawie granicy. Widoki szybszego zawarcia pokoju polepszyły się.

Wczoraj odbyła się narada ambasadorów w Bujukdere.

Kanea, 22 lipca. Tutejszy gubernator udał się na pokładzie rosyjskiego statku admiralskiego do Rethymna, aby zasięgnąć informacyj o zaszłych tam zaburzeniach.

Turcy urządzili w sobotę wycieczkę z miasta i napadli na chrześcijan, przyczem siedmiu z nich zabili, trzech ranili, a jednego pokaleczyli. Onegdaj nieuzbrojeni Turcy napadli na kolumnę transportową z żywnością, przeznaczoną dla chrześcijan, a eskortowaną przez żołnierzy rosyjskich, którzy uderzeniami kolb odpędzili napastników. Dzięki interwencyi admirałów porządek przywrócono. Wzburzenie ludności trwa dalej.

Kursa telegr. na giełdzie wiedeńskiej i berlińskiej.

Wiedeń, dnia 22 lipca 1897.	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	102	10
Zjednoczony dług w srebrze	102	20
Austryacka renta złota	123	35
4 % austryacka renta (marcowa)	101	25
4 % węgierska renta złota	122	60
4 % węgierska renta koron.	100	20
Akcye banku austro-węgierskiego	950	—
Akcye kredytowe	370	50
Londyn	119	50
Banknoty banku niem. za 100 mk	58	70
20 marek	11	73
20-frankówki za sztukę	9	52
Banknoty włoskie	45	45
Dukaty austryackie	5	64

Wiedeń, 22 lipca. Ruble 126·50. Cena nafty 17·—. Spirytus gotowy 16·70. Żyto na wiosnę 8·15. Pszenica na wiosnę 10·09. Owies na wiosnę 6·11.

Wiedeń, 22 lipca. 4 % oblig. poż. krajow. z 1891 —·—; 4 % oblig. poż. krajow. z 1883 97·65; 4 % galic. fund. propinacyjnego 98·10; 4 % listy banku krajowego 97·50; 4$^1/_2$ % listy banku kraj. 100·45; 5 % obligi banku krajowego 101·75; 4 % obligi komunalne Banku kraj. 3 misya 100·—; 4 % obligi kolejowe Banku kraj. 96·50; 4 % list. kred. ziemsk. 56 let. 97·50; Akcye Karola Ludwika 216·—; Akcye kolei lwowsko-czern. 285·—; losy z 1854 na 250 złr. 159·—; losy z 1860 na 500 złr. 147·50; losy z roku 1860 na 100 złr. 163·50; losy z r. 1864 na 100 złr. 189·—; akcye zakładu kred. dla handlu i przemysłu 370·75; akcye galic. banku hip. na 200 złr. 383·—; Landerbank na 200 złr. 242·25; akcye austro-węg. banku na 600 złr. 950.

Berlin, 22-go lipca. Godzina 2 minut 40 po poł. Austryackie kredyty 232·75 mrk. Austryacka złota renta 104·90 mrk. Austryacka srebrna renta 102·30 mrk. Węgierska złota renta 104·30 mrk. Węgierska renta koronowa 100·90 mrk. Austryackie banknoty 170·30 mrk. Akcye kolei lwowsko-czerniowieckiej —·— mrk. Ruble 216·15 mrk. 5 % listy zastawne Królestwa Polskiego —·— mrk. 4 % listy likw. Królestwa Polskiego —·— mrk.

Odpowiedzialny Redaktor i Wydawca
Michał Konopiński.

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

Armandowi. List wysłany 19 b. m. do N. Sącza. **J.**

Uczeń poszukuje od 1 sierpnia lekcyj ze wszystkich szkół średnich, na **wsi** lub w Krakowie. — Łaskawe zgłoszenia przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" pod Nr. 1265. 1265 1 2

Dzierżawa dóbr hrabskich jest zaraz za przystępną cenę 8000 złr. **do odstąpienia.** Zgłoszenia pod **A. 1266** przyjmuje Administracya „N. Reformy." 1266 1 2

Kandydata notaryalnego z kilkoletnią praktyką, **poszukuje** 1268 1 3 **Notaryusz w Myślanicach.** Posada jest do objęcia najpóźniej z dniem 1 października 1897 r.

Panienki uczęszczające do gimnazyum lub innych zakładów naukowych w Krakowie, znaleść mogą pomieszczenie i troskliwą opiekę **w pensyonacie A. Borońskiej** 1240 **Kraków, ul. św. Jana 18.** 4 0

Do sprzedania folwark Werbcza. Pszennej roli $82^1/_2$ m., budynki gospodarcze doskonałe; piękny i obszerny dom mieszkalny, obok las szpilkowy. Cena kupna 16 000 złr. Bliższych wiadomości udzieli **K. B.** w **Zakopanem, Kasprusie 8.** 1244 3 7

Reumatyzm, gościec, kurcze, suche bóle, influenzę koi i leczy w zupełności **Sapomenthol** najlepsze nacieranie uśmierzające wyrobu Eugeniusza Matuli, aptekarza w Radomyślu koło Tarnowa. **Cena 70 cent. za słoik.** Dostać można w aptekach: **K. Wiszniewskiego w Krakowie,** ulica Floryańska; **Dyonizego Matuli w Podgórzu, P. Mikolascha w Lwowie,** tudzież wprost u **Eugeniusza Matuli w Radomyślu** koło Tarnowa.

L. 122. 1231 2 3

Konkurs.

W śląskiej krajowej szkole rolniczej w Chociebędzu pod Cieszynem, z niemieckim językiem wykładowym, jest do obsadzenia z najbliższym rokiem szkolnym posada **nauczyciela.**

Z posadą tą połączone są: roczna płaca 900 złr. w. a., na opał i światło 100 złr., dodatek służbowy 100 złr., mieszkanie w naturze (dla jednej rodziny), używanie ogrodu 1080 m^2 mającego, zabudowania do trzymania nierogacizny i drobiu, oraz pobieranie 4 fur nawozu z gospodarstwa zakładowego.

Ta posada należy do kategoryi stałych posad urzędników krajowych, a przyjętemu na nią i jego rodzinie służą co do emerytury prawa określone przepisami krajowemi z dnia 13 października 1871, co zaś do dodatków pięcioletnich służą mu prawa objęte przepisem z dnia 8 października 1874 r.

Po roku prowizorycznej, zadowalniającej służby, nastąpi stabilizacya, a czas służby prowizorycznej zostanie wliczony przy wymiarze pensyi i dodatków pięcioletnich.

Wymienione wyżej dochody ma się także i w ciągu roku próby.

Podania o tę posadę, zaopatrzone: przebiegiem życia, świadectwem wieku, przynależności, studyów, uzdolnienia do nauczania w szkołach rolniczych lub średnich szkołach gospod., względnie świadectwem z praktycznej działalności w większem gospodarstwie wiejskiem, wnosić należy najdalej **10 sierpnia b. r.** do podpisanej kuratoryi.

Znajomość którego języka słowiańskiego, ile możności polskiego, będzie szczególnej uwzględnioną.

Cieszyn, dnia 12 lipca 1897 r.

Kuratorium śląskiej krajowej szkoły rolniczej w Chociebędzu (Kotzobendz) pod Cieszynem.

Każda ślubna suknia rozpada się

jak żagiew — wszystko jedno, czy **z białego**, czy **z kolorowego** jedwabiu — który przesycony jest kwasem **cynowym, fosforowym,** lub **krzemieniowym.** To cynowe farbowanie bynajmniej nie jest **konieczne,** lecz przeciwnie! używają go **umyślnie**, ponieważ przez to jedwab jest grubszym i cięższym, a wskutek tego **pozornie** tańszym. — „**Tylko porządnie gruby i tani jedwab!**" to jest dzisiaj hasłem! Atoli **kąpiele cynowe i kwasowe** gryzą jedwab! i ileż to tysięcy pań robi to smutne doświadczenie, że ich ślubna suknia, posłana do „przefarbowania", istotnie rozłazi się „**jak wata**"! Farbiarnie nie chcą przyjąć jej wcale; droga suknia (wraz z robotą) jest **zupełnie** bez wartości, chociaż często zaledwie kilka godzin miano ją na sobie. — Próbki moich prawdziwych jedwabi wysyłam natychmiast. Materye wysyłam **opłatnie** i są **wolne od cła.** — Korespondencya także po polsku. — Do Szwajcaryi porto podwójne. 177 3 5

Fabryka jedwabiów G. Henneberg, Zurych (c. i k. dostawca nadw.)

Oznajmienie w sprawie święcenia Niedziel i Świąt uroczystych.

Podpisani kupcy i księgarze zobowiązują się w celu uszanowania przykazania Bożego: „Pamiętaj, abyś dzień święty święcił", magazynów swoich i księgarń w Niedziele i Święta uroczyste wcale nie otwierać, począwszy **od Niedzieli dnia 1 sierpnia b. r.,** o czem Szanow. Publiczność uwiadamiają.

W Krakowie, d. 3 lipca 1897 r.

Spółka Wydawnicza Polska, podp. **Matula** (w te dni nigdy nie otwiera).
Dr. Władysław Miłkowski (w te dni nigdy nie otwiera).
Kazimierz Zajączkowski, Skład artykułów dewocyj.
Bazar kraj. żywieckiej fabryki sukna Stefana Kossutha i Spół.
Franciszek Cużydło.
M. Niemetz.
Ignacy Rajal.
Stanisław Przybylski.
Katarzyna Okoniowa, Skład lamp i nafty.
J. F. Fischer, Skład papieru i przyborów piśmiennych.
Jan Fischer, Pałac Spiski.
Kutrzeba i Murczyński.
Bracia Bilewscy.
Ferdynand Grigar.
Henryk Schwarz.
Ignacy Sobolewski.
Józef Neuwert i Syn, Handel bławatny.
Kazimierz Niesiołowski, Handel bławatny. 1219 2 6
Jan Erker, Skład lamp i nafty

Kandydat notaryalny z 3-letnią praktyką, poszukuje posady w biurze notaryalnem. Wiadomość pod **„Praktyka"** poste restante **Hoczew koło Liska.** 1255 2 6

Osoba inteligentna w średnim wieku, znająca się na **gospodarstwie wiejskiem i na kuchni,** poszukuje posady jako gospodyni. Wiadomość: **Hellerowa, Kraków, ul. św. Anny L. 4, I p. oficyny.** 1252 2 3



118 30 0

L. 3720. 1179 2 2

Doniesienie.

W celu zabezpieczenia dostawy siana, słomy na podściółkę, słomy do łóżek i węgli kamiennych dla c. i k. skarbu wojskowego, na czas od 1 października 1897 r. do 30 września 1898 r, odbędą się przy c. i k. magazynach prowiantowych w Krakowie, Ołomuńcu i Tarnowie w dniach poniżej wymienionych zawsze o godz. 10ej przed południem rozprawy ofertowe, a mianowicie:

Przy c. k. magazynie prowiantowym w Krakowie dnia 2 sierpnia 1897 r. dla stacyi w Tarnowie i Nowym Sączu; — przy c. i k. magazynie prowiantowym w Ołomuńcu w dniach, a to: 4 sierpnia 1897 dla stacyi w Opawie, Karniowie, Cieszynie i Bielsku; — dnia 9 sierpnia 1897 r. dla stacyi w Ołomuńcu, Przerowie, Prościejowie, Hranicach i Szumberku; — przy c. i k magazynie prowiantowym w Krakowie dla stacyi w Krakowie, Wadowicach, Chrzanowie, Kętach, Niepołomicach i Bochni.

Dalsze warunki zawarte są w urzędowej „Gazecie Lwowskiej", w „Czasie" i „Nowej Reformie" z dnia 10go lipca 1897 r. O warunkach tych nadto dowiedzieć się można w wymienionych powyżej magazynach prowiantowych w Bochni i w Opawie, w c. k. Starostwach powiatowych, w Towarzystwach rolniczych i w Izbach handlowych i przemysłowych, leżących w obrębie Igo c. i k. korpusu.

Z Intendantury c. i k. Igo korpusu.

25% **Zniżenie cen** 25%

palników i siatek Dra Auera.

Od dnia dzisiejszego sprzedajemy:

Palnik Auera z cylindrem i siatką po zł. **3·**—
" mały " " " **2·40**
Siatka wielka po **75** ct.
" **mała** " **60** "

Za założenie siatki 5 centów od sztuki.

Palniki duże i małe z płomykami stałemi po cenach odpowiednio zniżonych. 1243 3 6

W zastępstwie austryackiego akcyj. Towarzystwa gazowo-żarowego

Dyrekcya gazowni miejskiej w Krakowie.

Księgarnia G. Gebethnera i Sp. w Krakowie otrzymała na skład główny: **Kazim. Bartoszewicza Rok 1863** 1217 2 6 (Historya na usługach ludzi i stronnictw) Cena 2 tomów 2 złr. 50 ct.

UCZNIA z ukończoną I. klasą gimn., przyjmie do praktyki handel 1243 3 0 **Józefa Popiel i Spółka w Nowym Sączu.**

Zakład wychowawczo-naukowy Wandy Roguskiej Kraków, ul. św. Jana Nr. 15, rozpoczyna naukę dnia 1170 **9 września.** 4 16

100 do 300 złr. miesięcznie mogą zarobić osoby każdego stanu **we wszystkich miejscowościach** niezawodnie i w sposób uczciwy bez kapitału i ryzyka, przez sprzedaż prawnie dozwolonych papierów państwowych i losów — Zgłoszenia przyjmuje: **Ludwik Österreicher, Budapest,** VIII., Deutschgasse 8. 1194 3 0

Zmiana lokalu. Mam zaszczyt zawiadomić, że z dniem 15 lipca b. r. **przeniosłem moją piekarnię** z ulicy Siennej do lokalu pod zaszczytnie znaną firmą: 1232 3 4 **A. Merkert, ul. Szczepańska 5.** Usilnem mojem staraniem będzie jak dotąd, tak i nadal, doborowem pieczywem zadowolnić Szanownych moich odbiorców. Kraków, dnia 15 lipca 1897 r. **Jakób Bałaban.**

C. k. austryackie koleje państwowe.

Wyciąg z rozkładu jazdy

ważnego od dnia 1-go maja 1897 roku (według czasu środkowo-europejskiego).

Odjazd z Krakowa (względnie z Podgórza):

Godzina	Pociąg	Kierunek
5.13 5.28 5.30 5.37	rano mięsz. Nr. 1625 z Krakowa (p. Zwierz.) " " z Zwierzyńca " " Nr. 1032 z Podgórza Płaszowa " " " " " przystanku	**do Oświęcimia,** ma tam połączenie do Wiednia i Wrocławia.
6·00	rano pociąg osob. Nr. 25 z Krakowa	**do Suchy,** ma połączenie w Kalwaryi do Wadowic i Bielska.
6.31 6.38	rano poc. posp. Nr. 3 z Krakowa " " " Nr. 3 z Podgórza Pł.	**do Podwołoczysk,** ma połączenie w Podg. Pł. od Suchy, w Tarnowie do Stróż, a od 1 maja do 30 września do Nowego Sącza. od 25 czerwca do 15 września aż do Orłowa, w Rzeszowie do Jasła i Nowego Zagórza, w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza, we Lwowie do Stryja i Suczawy, w Podwołoczyskach do Odessy i Kijowa i w Krasnem do Brodów..
8.10	rano pociąg osobowy Nr. 23 z Krakowa	**do Mszany dolnej** kursuje od 25 czerwca do 15 września.
8.40 9.54	rano pociąg osob. Nr. 15 z Krakowa " " " " " z Podgórza Pł.	**do Tarnopola,** ma połączenia w Podgórzu Płaszowie od Suchy, w Bierzanowie do i od Wieliczki, w Tarnowie od Orłowa, w Dębicy do i od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Przemyślu do Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna, we Lwowie do Rawy ruskiej, Stryja, Ławocznego.
9.05 9.19 9 22 9.29	rano poc. mięsz. Nr. 1633 z Krakowa (p. Zw.) " " " " " z Zwierzyńca przed poł. poc. osob. Nr. 1012 z Podgórza Pł. " " " " " " z Podg. prz.	**do Husiatyna** przez Suchą, N. Sącz, N. Zagórz; ma połączenia w Kalwaryi do Wadowic i Bielska, w Suchy do Żywca i Zwardonia, w N. Sączu do Orłowa i Koszyc, w Stróżach do Tarnowa, w Zagórzanach do Gorlic, w Jaśle do Rzeszowa, w N. Zagórzu do Mezo Laborcz.
11.00 11.15	przed poł. poc. osob. Nr. 13 z Krakowa " " " " " " z Podgórza Pł.	**do Podwołoczysk,** ma połączenia w Tarnowie do Orłowa i Koszyc, w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza, w Jarosławiu do Sokala, we Lwowie do Suczawy, w Krasnem do Brodów, w Tarnopolu do Kopyczyniec.
12.20 12.35	w połud. poc. mięsz. 461 z Krakowa po " " " " z Podgórza Pł.	**do Wieliczki.**
2.49	po połud. poc. posp. Nr. 5 z Krakowa	**do Lwowa;** ma połączenie w Tarnowie do Stróż, Jasła i Nowego Zagórza, w Rzeszowie do Jasła, w Jarosławiu do Sokala, w Przemyślu do Chyrowa, we Lwowie do Podwołoczysk i Suczawy.
3.25 3.39 3.41 3.48	po poł. poc. miesz. 1605 z Krakowa " " " " " z Zwierzyńca " " " " 1034 z Podgórza Pł. " " " " " " przyst.	**do Oświęcimia,** ma tam połączenie do Wiednia i Wrocławia.
6.40 6 49	wieczór poc. osob. Nr. 17 z Krakowa " " " " " z Podgórza Pł.	**do Tarnowa** ma połączenie w Podgórzu-Płaszowie do Suchy, w Bierzanowie od Wieliczki, w Tarnowie do Nowego Sącza.
7.35 7.50 7.52 7.59	wiecz. poc. mięsz. 1631 z Krakowa (p. Zw.) " " " " z Zwierzyńca " " osob. 1016 z Podgórza Pł. " " " " " przyst.	**do Chyrowa** przez Suchą, N. Sącz, N. Zagórz; ma połaczenia w Kalwaryi do Wadowic, w Stróżach do Tarnowa, w Zagórzanach do Gorlic, w Jaśle do Rzeszowa.
8.30 8.41	wieczór poc. mięsz. 463 z Krakowa " " " " z Podgórza Pł.	**do Wieliczki,** ma połączenie w Bierzanowie od pociągu osobowego Nr. 16 ze Lwowa.
9.15 9.23	wieczór poc. posp. Nr. 1 z Krakowa " " " " " z Podgórza Pł.	**do Podwołoczysk i Suczawy przez Lwów,** ma połączenie w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza, we Lwowie do Stryja.
10 55 11.05	w nocy poc. osob. Nr. 11 z Krakowa " " " " " z Podgórza Pł.	**do Podwołoczysk,** ma połączenia w Bierzanowie od i do Wieliczki, Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia, w Rzeszowie do Jasła i Nowego Zagórza, w Jarosławiu do Rawy ruskiej, Sokala i Bełzca; w Przemyślu do Chyrowa, Stryja i Stanisławowa, we Lwowie do Suczawy, Stryja, Skolego, Janowa, Bełzca, w Krasnem do Brodów, w Tarnopolu do Kopyczyniec i Podwysokiego.

Przyjazd do Krakowa (względnie Podgórza):

Godzina	Pociąg	Kierunek
4.25 4.40	rano pociąg osob. Nr. 12 do Podgórza Pł. " " " " " " Krakowa	**z Podwołoczysk,** ma połączenia w Tarnopolu od Podwysokiego, we Lwowie od Bełza i Suczawy, w Przemyślu od N. Zagórza, w Rzeszowie od Jasła, w Tarnowie od Stróż
6.10 6.15 6·21 6·36	rano poc. osob. 1017 do Podgórza przyst. " " " " " " Płasz. " " mięsz. 1603 do Zwierzyńca " " " " do Krakowa (p. Zw.)	**ze Stanisławowa** przez Chyrów, N. Zagórz, N. Sącz, Suchę, ma połączenie w Jaśle od Rzeszowa, w Zagórzanach od Gorlic, w Stróżach od Tarnowa.
6·52 7·00	rano pociąg posp. Nr. 2 do Podgórza Pł. " " " " " " Krakowa	**z Podwołoczysk i Suczawy przez Lwów** ma połączenia w Tarnopolu od Kopyczyniec i Podwysokiego, w Krasnem od Brodów, we Lwowie od Suczawy, Stryja.
8.32 8·45	rano pociąg osob. Nr. 18 do Podgórza Pł. " " " " " " Krakowa	**z Tarnowa** ma połączenie w Tarnowie od Nowego Sącza, w Bierzanowie od Wieliczki.
9.14 9.30	rano pociąg osob. Nr. 26 do Podgórza przyst. " " " " " " " Płasz.	**z Suchy.**
10.38 10.44 10.49 11.05	p. poł. poc. mięsz. 1033 do Podgórza przyst. " " " " " " Płasz. " " " 1606 " Zwierzyńca " " " " " Krakowa (p. Zw.)	**z Oświęcimia.**
10.59 11.15	rano poc. mięsz. Nr. 462 do Podgórza Pł. " " " " " " Krakowa	**z Wieliczki.**
2·24	po poł. poc. posp. Nr. 6 do Krakowa	**ze Lwowa,** ma połączenie we Lwowie z Podwołoczysk, Suczawy, Stryja, Janowa i Bełzca w Jarosławiu od Sokala, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Orłowa i Mszany dolnej.
2.45 2.53	po poł. poc. osob. Nr. 14 do Podgórza Pł. " " " " " " " Krakowa.	**z Podwołoczysk,** ma połączenie w Przemyślu z Mezö Laborcz, w Jarosławiu ze Sokala, w Rzeszowie od Jasła, w Dembicy od Rozwadowa, w Tarnowie od Orłowa
4·19 4·25 4.31 4·47	po poł. poc. osob. 1011 do Podgórza przyst. " " " " " " Płasz. " " mięsz. 1634 " Zwierzyńca " " " " " Krakowa (p. Zw.)	**z Husiatyna** przez Stryj, N. Zagórz, N. Sącz, Suchą; ma połączenie: w Suchy do Zwardonia i Żywca.
6.00 6.10	wieczór poc. osob. Nr. 16 do Podgórza Pł. " " " " " " Krakowa	**z Tarnopola,** ma połączenie: w Krasnem z Brodów, we Lwowie od Suczawy, Ławocznego, Rawy ruskiej i Janowa, w Przemyślu od Zagórza, w Bierzanowie do Wieliczki, w Podgórzu Płaszowie do Suchy i Nowego Sącza.
6·33 6·50	wiecz. poc. mięsz. Nr. 464 do Podgórza Pł. " " " " " " Krakowa	**z Wieliczki** ma połączenie w Bierzanowie przez Tarnów do N. Sącza, w Podgórzu Płaszowie do Kalwaryi i Wadowic, Suchy, Nowego Sącza i N. Zagórza.
7.40	wieczór osobowy Nr. 24 do Krakowa	**ze Mszany dolnej,** kursuje od 25 czerwca do 15 września.
8·54 9·00 9·06 9·22	wieczór poc. mięsz. 1035 do Podgórza przyst. " " " " " " Płasz. " " " 1604 " Zwierzyńca " " " " " Krakowa (p. Zw.)	**z Oświęcimia** ma w Skawinie połączenie od Kalwaryi, Wadowic i Białej, a w Podgórzu Pł. do Lwowa.
9.31 9.38	w nocy poc. posp. Nr. 4 do Podgórza Pł. " " " " " " Krakowa	**z Podwołoczysk,** ma połączenia: w Tarnopolu z Kopyczyniec, w Krasnem z Brodów, we Lwowie ze Suczawy, Skolego, Janowa, w Przemyślu od Chyrowa, w Jarosławiu ze Sokala, w Rzeszowie z Jasła, w Dębicy z Rozwadowa, w Tarnowie od Orłowa i N. Zagórza.

Z Drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szviewski.